

FUNDACJA

„Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”
87-100 Toruń, ul. Podmurna 33
tel. 56 55 22 186, e-mail: fapak@wp.pl
NIP 956 10 25 127 REGON 370502736
KRZ 0000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Podmurna 33, 87-100 Toruń
tel. 56 55 22 186
www.kwzawacka.pl
NIP 956 10 25 127 REGON 370502736
KRZ 0000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

poprzedni nr M-2/611

XI 102



+ 3002
córka:
Maria Dzięgielewska

35-111 Poznań - zmarła w 2002 r.

Brodnica
ZVZ-AK

Dzięgielewski Stanisław
ps. „Mikotajski”

M:2/611 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Dzięgielewski Stanisław
T: K: 2/611 Pom.
Brodnice AI

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja własna k. 25 s. 1-29
I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora k. 3 s. 1-44
I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 7 s. 1-8

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

- III/1 – dot. rodziny relatora k. 1 s. 1
III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —
III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
III/5 – Inne... —

IV. Korespondencja

- 1) z E. Ławacką k. 22 s. 1-39
2) z rodziną relatora k. 4 s. 1-5

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] k. 42

VI. Fotografia: dzieła i kopie

1/1. Relacja

1. Relacja Stanisława Dziągiewskiego spisane 17. 11. 1976r. mpis, kop. k. 14 s. 1-15
2. Relacja córki - Merii - o działalności konspiracyjnej - ojca - Stanisława Dziągiewskiego spisane w 1989r. (data wpływu), mpis, oryg. k. 9 s. 16-25
3. H. Antoszewski, Charakterystyka postaci Stanisława Dziągiewskiego ps. „Nikotajski”, mpis, oryg. k. 2 s. 26-29

Dr habil. Stanisław Dzięgielewski
60-769 Poznań ul. Matejki 45 m.2

Poznań 17.11.1976

*odpisałam Kartki zaproszenia
niezgodnie z warunkami
podatku od czynności
Tajność, Warunki*

Wielce Szanowna Pani Docent

Dziękuję za pismo z dnia 6.11.br i wyrażam wielkie zadowolenie z podjęcia przez Panią Docent pracy badawczej nad ruchem operu na Pomorzu, równocześnie przyrzekając udzielenie informacji z terenu w którym w czasie wojny przebywałem. Może właśnie one niece światła w sprawę mało dotąd zbadaną, choć z całą pewnością nie będę "kepalcą" informacji.

Właśnie na Pomorzu, z powodu specyficznych warunków i nasilenego terreru hitlerowców od pierwszych dni wojny, jakakolwiek działalność o charakterze organizacji ruchu operu, podobnie jak na Śląsku i w Poznańskim, była bardziej niebezpieczna niż w pozostałych częściach kraju. A jednak rdzenni pomorzanie, a także inni mieszkańcy tej ziemi, podjęli się tej ofiarnej pracy od samego początku okupacji, przypłacając to - głównie z powodu braku doświadczenia w pracy konspiracyjnej - częste życie.

Niestety jeszcze obecnie, osoby nie znające ówczesnej sytuacji na tych terenach, niekiedy zupełnie błędnie oceniają postawę mieszkańców tej części Polski i przypuszczają, że w znacznym odsetku byli to "volksdeutsche", przy czym nie odróżniają nawet t.zw. listy III (eindeutschowanych) od rzeczywistych volksdeutsche z grupy II. Do tej grupy, poza zamieszkałymi w okresie międzywojennym Niemcami, Polacy - pomorzanie deklaruwali się przecież sporadycznie, a nawet oni przeważnie udzielali pomocy pozostałym, a także współpracowali w ruchu operu.

By ujawnić prawdę, tym bardziej cenną jest podjęta przez Panią praca badawcza, a mnie jako rdzennemu pomorzanie sprawy także bardzo leży na sercu.

Goście wyrazy uznania i szczerego podziwu wyrażam Pani Decent za Jej pracę w czasie okupacji, bo pełnieniem funkcji w łączności Komendy Głównej AK i eskapadą poprzez Europę do Londynu jako łącznik gen. "Greta" oraz powrotem w 1943 r. do kraju w tak niezwykle sposób nie wiele osób, a szczególnie kobiet, może się poszczycić. Chylę czoło, a wielką przyjemnością i zaszczytem będzie dla mnie, jeśli dane mi będzie poznać Panią osobiście.

Zanim przejdę do udzielenia odpowiedzi na pytanie w piśmie z 6.11. w sprawach najbardziej Panią interesujących pozwolę sobie również ja podać najważniejsze dane o sobie, także fragmenty z pracy w czasie okupacji, jeśli łączą się one z pewnymi danymi o osobach lub wydarzeniach.

Pochodzę z rodziny od kilku pokoleń osiadłej na Pomorzu (ostatnie stekilkadziesiąt lat na wsi na pograniczu pow. Brednica i Nowe-miasto). Z wykształcenia leśnik, do wojny pracowałem w Teruniu, po wybuchu wojny prowadząc nieco koczowniczy tryb życia w powiatach Wąbrzeźne a później Brednica, podczas gdy żoną z dwiema nieletnimi córeczkami i swoją leciwą matką przebywały w Wąbrzeskim. Ten fakt oraz okoliczność ograniczonej możliwości w poruszaniu się (noga do biodra w gipsie, brak fachowej opieki lekarskiej), a także konieczność pewnej opieki nad bratową mającą małe niemowlę (brat znalazł się na Węgrzech) umiejscowiły mnie w pierwszych miesiącach okupacji na Pomorzu. Nader szczęśliwym zbiegiem okoliczności ~~uniknąłem~~ jesienią 1939 r. i wczesną wiosną 1940 r., kiedy to była wielka "branka" do obozów koncentracyjnych na Pomorzu, po części a może głównie dzięki wstawianictwu barona kurlandzkiego, antyhitlerowca, "treuhändera" na obiekcie rolnym brata ~~gdzie~~ ^{uniknąłem} gdzie wtedy przebywałem, aresztowania czy też likwidacji.

Po wojnie krótki czas przebywałem w Teruniu, potem do 1950 r. pracowałem jako nadleśniczy na Mazurach, a od tego czasu zamieszkuje w Poznaniu. W końcowym etapie mojej pracy, po utworzeniu na nowo Wydziału

Leśnego na Akademii Rolniczej w Krakowie, objełem jeden z zakładów na Wydziale Leśnym i wykładałem tam ^{od 1965} do 1973 r., kiedy te po osiągnięciu 70 lat przeszedłem na emeryturę.

✓ Z ruchem oporu na Pomorzu pierwsze kontakty - jeszcze luźne - nawiązałem w XII 1939 r. w czasie krótkiego wypadu do Torunia i to z Wacławem Ciesielskim (jednym z głównych organizatorów organ. "Grunwald") ^{moim} starszym o kilka lat kolegą z czasów studiów w Poznaniu. Był to czas, kiedy ZWZ stawiał pierwsze kroki na Pomorzu chociaż prawie wszędzie zaczynały się tworzyć małe grupy oporu o różnych nazwach lub nawet bez nazw. Działo się to głównie wśród dorastającej młodzieży, jednak brak doświadczenia i nieostrożność oraz nieuzasadniona zresztą wiara w krótkotrwałość okupacji stały się przyczyną kolejnego rozbijania tych grup przez Gestapo, co pociągnęło za sobą wiele bolesnych strat. Szczegółów z tego czasu nie mogę jednak podać, gdyż aktywnie nie włączyłem się jeszcze wówczas. Podobna sytuacja istniała zdaje się w pow. Nowemiasto i Rypin. ✓ Odwiedził mnie wtedy (koniec maja 1940 r.) w Bachotku, obiekcie relnym ojca a po jego śmierci brata, przebywającego wtedy na Węgrzech (Bachotek jest obecnie ośrodkiem wczasowym pod nazwą "Stancja") ✓ znany mi z widzenia kpt. rez. Wróblewski z Brodnicy, nie wysuwał jednak konkretnych propozycji, nie wiem czy reprezentował on jakąś grupę oporu powstałą w Brodnicy, czy też może komórkę działającą wówczas na Pomorzu "Grunwaldu". Rozmowa nasza miała raczej charakter ^{ter} wzajemnego sondażu. Po upadku Francji, a jesienią 40 r. rozbiciu "Grunwaldu", według mojego rozeznania sprawa organizowania ruchu oporu w pół-wschodniej części Pomorza raczej przygasła. ✓ Podobna sytuacja istniała w/g mojego rozeznania do jesieni 1941 r. Osebiście będąc pod obserwacją nowego "treuhandera", zagerzałego SA-manna z Prus Wschodnich, byłem b. skrupowany aż do późnej

- ~~WIEŚNI~~ jesieni 1941 r., kiedy to przeniesiono ^{u mnie} z Bachot-
ka do Opalenicy, w której rezydował Kreisbauernführer, pracujący
prawie całymi dniami w Brodnicy lub w terenie. Dało mi to znacz-
nie większą swobodę. Na przełomie roku 41/42 (w każdym razie zimą)
zjawił się u mnie w Opalenicy (byłem tam jeszcze bez rodziny)
✓ "Stanisław" (Józef Gruss), kierownik Wydziału Informacji i Wywiadu
Komendy Okręgowej AK, na jego ręce złożyłem przysięgę i od tego
✓ czasu ściśle współpracowałem ^(pod pseudo "Witkowski") z Stanisławem, penetrując ^{nie} dość
często inspektorat brodnicki (pow. Brodnica, Nowemiasto i Rypin), ~~na~~
prawie zawsze pieszo przerzucając się z miejsca na miejsce.
Jako znającego dobrze teren i ludzi powiatów Brodnica i Nowemias-
to pełniłem funkcje informatora i wywiadu w tych dwóch powiatach,
wypatrzenia godnych zaufania osób do pełnienia różnych funkcji
w AK, przygotowania miejsc kwaterunkowych dla "Stanisława" w czasie
jego wędrówek, placówek które mogły posłużyć przy przetrzymaniu
osób zagrożonych, melin dla ukrywających się oraz zbieranie infor-
macji ogólnych w określonym terenie. Obiekt Opalenicę przejął w
42 r. niegroźny Niemiec z Besarabii co stworzyło warunki umożli-
wiające kwaterowanie u siebie "Stanisława", jeden czy dwukrotnie
✓ "Wichra" (Józefa Chylińskiego), Szefa Sztabu Kom. Okr. AK, i innych
osób. Nie odbywałem normalnej służby wojskowej (mam od dzieciństwa
okaleczoną prawą rękę), nie włączyło mnie zatem w czasie mojej
służby w AK do pionu wojskowego, lecz do pionu "Stanisława".
W ramach moich zadań m.i. wciągnąłem do AK kpt. Tadeusza ~~KT~~ Flutow-
skiego, komendanta inspektoratu brodnickiego AK do chwili aresztowa-
wania ³⁰ ^{18 00} ^(ON) chyba w czerwcu 1944 r. w moim mieszkaniu składał przy-
sięgę na ręce "Stanisława", a może "Wichra" (pracuj "Stanisława")

- Z "Stanisławem" utrzymywałem kontakty do czasu jego aresztowa-
nia wiosną 1944 r. Po aresztowaniu Grussa i prawie całkowitej ~~na~~
rozsypaniu Komendy Okręgu Pomerze zjawił się - chyba późną wiosną

✓ 1944 r. "Wicher", "Andrzej" na terenie pow. Brodnica, dotarł, nie wiem już czy osobiście czy przez łącznika, do mnie i na krótki czas (chyba kilkotygodniowy) zamelinowałem go u b. podoficera brodnickiego pułku piechoty Czesława ^{wzgl. Wacława} Borowskiego w odludnej osadzie Kominy (niedaleko Opalenicy). Z powodu pewnych trudności w komunikowaniu się z "Wichrem", a także pewnym zagrożeniem jego osoby trzeba było szukać innej kwatery dla niego i wtedy to przypadkowo spotkałem w Brodnicy ~~znanego~~ ^{znanego} mi z czasów przedwojennych p. Dulskiego, ojca p. Barbary, i z nim uzgodniłem, że u pp. Dulskich w Kruszynkach parafii Bobrowo zakwateruje się "Wicher", gdzie przetrwał on aż do wejścia wojsk radzieckich, stamtąd kierując całą dalszą pracę AK w Okręgu Pomorze. Z "Wichrem" zetknąłem się w czasie wojny jeszcze jeden raz na pewnym spotkaniu w Brodnicy w mieszkaniu d-ra (okulisty ~~lub laryngologa~~) Jakubczyka, może Jakubka lub Jakubiaka?, na którym był obecny także jakiś płk. czy generał z W-wy, było to w wrześniu 1944 r. (w czasie chylecia się ku upadkowi Powstania Warszawskiego). Ciechański w swojej publikacji o ruchu oporu na Pomorze błędnie podaje jako kwatery ^{"Wichra"} rodzinę "Burskich w Bobrowie", chodzi tu o rodzinę pp. Dulskich, chyba że przedtem tam "W" przebywał. Tragiczny finał życia ojca p. Barbary Dulskiej jest Pani chyba znany, a także okoliczności mojego spotkania się z nią.

Jak już wspominałem wyżej kontaktowałem się głównie z "Stanisławem", w Brodnicy o moim istnieniu wiedzieli kom. inspektoratu kpt. Flutowski ("Ben"), Bolesław Laskowski zdaje się oficer organizacyjny ("Jeleń") i kpt. ^{Antoszewski} Wróblewski, w moim bliższym sąsiedztwie osadnik małorożny Paweł Kowalczyk z Opalenicy (z pochodzenia góral, b. ofiarowy i odważny, współpracował przy przerzutach) oraz podchor. awansowany w 1943 r. na podpor. Kazimierz Antoszewski ~~z~~ z brodnickiego pułku piechoty (oba wzięci przeze mnie do AK, zaprzysiężeni przez

"Stanisława" u mnie.

Informacje dotąd podane dotyczą pionu męskiego, obejmują tylko fragmenty i przedstawiają sprawy jak ja je w ciasnym zakresie i na pewnym odcinku widziałem i jak te sobie po prawie 40 latach przypominam. Chociaż mam 73 lat, na ogół pamięć tak bardzo mnie nie zawodzi, nie wykluczam pewnych mniej ważnych pomyłek odnoszących się do ściślejszych dat. Przekazane na ręce Pani Docent informacje, zapewne mniej lub zupełnie nieważne dla podjętego tematu pracy badawczej mogą jednak stanowić przyczynek do dalszych prac i być według uznania Pani Docent ~~być~~ przekazane osobom badającym te dzieje. Praca Ciechańskiego wnosząca niewątpliwie b. dużo danych o historii ruchu oporu na Pomorzu obejmuje właściwie głównie północno-zachodnią część Pomorza, nie ~~ja~~ dotyczy jednak pracy AK z takimi szczegółami jak niektórych innych organizacji w ogólnym ruchu oporu. Z pozostałych rejonów Pomorza zawiera jedynie fragmenty, w dużej mierze zapewne z powodu braku źródeł

Wreszcie przystępuję do udzielenia informacji o pracy kobiet nie są one obszerne, żyje jednak jeszcze kilka osób, których nazwiska częściowo także adresy podaje, mogących wnieść dość duże szczegóły

W pierwszej fazie okupacji - aż do roku 1942 (na terenie późniejszego inspektoratu brodnickiego o jakiejś zorganizowanej działalności kobiet osobiście nie słyszałem. Z całą pewnością istniały w różnych miejscowościach nieliczne grupki kobiet, głównie dorastające dziewczęta, które udzielały pomocy rodzinom pomordowanych lub pozbawionych swojego mienia osób, a w razie potrzeby przewożących wiadomości, a więc spełniających rolę łączniczek.

Na terenie pow. ^rbrodnickiego jesienią 1942 r. np. zbierano w okolicy ~~przez~~ Szczuki i Opalenicy (kś. Górecki, wspomniany wyżej Kewalczyk) pszenicę, a mąkę rozdzielały w Brodnicy dziewczęta którym przewodziła Irena Łangowska, zamężna Dąbrowska. Adres podaje niżej.

Spesób dokonywania podziału i ustalenia rodzin którym pomoc udzielano, wreszcie udział i ewt. nazwiska innych osób może podać p. Irena Dąbrowska. Była to akcja krótkotrwała, nie związana z pracą kobiet AK.

1). Nie pamiętam dokładnie, lecz chyba jesienią 1942 r. lub wiosną 1943 r. z polecenia Komendy Okręgu AK w Toruniu zjawiała u mnie w Opalenicy się jakaś pani (wiek około 30 lat), skierowana zdaje się przez "Stanisława" z prośbą o wskazanie jej w Brodnicy jakiejś kobiety, która mogłaby zorganizować na terenie pow. brodnickiego a dalej i inspektoratu żeńską służbę łączności oraz sanitariat. Pseud. jej dziś nie pamiętam, na imię jej było Helga (panieńskiego nazwiska tak jak i ja nie pamiętam, żona jednak znała ją osobiście z lat przedwojennych, gdyż owa p. Helga chodziła razem z kuzynami żony Prabuckimi z Nowejwsi pod Golubiem do gimnazjum w Wąbrzeźnie i bywała w domu wujestwa żony). Pani ta wyszła krótko przed wojną za mąż za oficera garnizonu toruńskiego o nazwisku z brzmieniem re-syjskim, coś jak Jakowlew? lub podobnie. Osoba ta, jeśli dotąd Pani Decent nie jest z nią w kontakcie, jeśli jeszcze żyje i jest w kraju mogłaby b. dużej ważności szczegółów w sprawie pracy kobiet AK na całym Pomorzu. By ułatwić jej odnalezienie podałem wyżej te ~~nie~~ szczegóły dotyczące jej osoby, żona moja w tych dniach pisała do znajomego z owych lat p. Helgę swojego kuzyna Witolda Prabuckiego, oficera AK w pow. Toruńskim, aresztowanego wiosną 44 r., więźnia obozu koncentracyjnego Stutthof. Nie mamy dotąd odpowiedzi czy wie coś o losach p. Helgi, podaję jego adres: inż. Witold Prabucki 59-520 Chejnow ul. Hanki Sawickiej 4. Jeśli p. Helga żyje i uda się ją odnaleźć może ona być bogatym źródłem informacji. Po otrzymaniu wiadomości od Witolda Prabuckiego przekażę je Pani do Torunia.

2) Po zorientowaniu się o co chodzi, skierowałem p. Helgę do wspomnianej już wyżej p. Ireny z Łangowskich Dąbrowskiej, ~~przez którą~~ która wyraziła mi zgodę na tę pracę. Nie mogę podać szczegółów o dalszym

przebiegu pracy organizacyjnej w tym zakresie. Wiem, że ~~zapewne~~ w łączności i sanitariacie w inspekt. brodnickim pracowały kobiety, przeważnie młode dziewczęta, z których wiele zginęło w ostatnich dniach ekupacji (ostatnie ^{te} dni grudnia ^{44 r.} i pierwsze dni stycznia 45r). Piszę jeszcze o tym tragicznym epizodzie niżej. Pani Irena Dąbrowska mieszka w Bydgoszczy, jej adres: Bydgoszcz-Jachcice ul. Szyperska 6.. Zapewne będzie p. Dąbrowska (jest szwagierką mojego brata) mogła podać sporo ^(charakterze i) szczegółów o zasięgu pracy zorganizowanych w AK ~~kobiet~~ kobiet, nazwiska wielu osób itd.

3). Osobą dalszą która może udzielić informacji o pracy kobiet (w łączności czy sanitariacie) w insp. brodnickim, a z pewnością w samej Brodnicy jest p. Helena z Rekowskich Renewska, wdowa po zmarłym przed wojną lekarzu czy też adwokacie w Brodnicy, żyjąca (około 70 lat) i mieszkająca w Brodnicy n/Drwęca ul. Paderewskiego 6. W czasie tragicznej "wsypy" w ostatnich dniach przed wejściem wojsk radzieckich, kiedy to wpadły prawie cała łączność i sekretariat AK przyszło gestapo również po p. Renowską, która b. przytomnie potrafiła ich zwieść a sama ukryć się na przedmieściu Brodnicy. ~~Drugą~~ ~~Wymieniony~~ ~~już~~ ~~wyżej~~ ~~Paweł~~ ~~Kowalczyk~~ wieczorem zabrał p. Renowską do siebie, przetrzymał u siebie dzień dwa i drogą przerzutową dostała się ona do pow. Rypin, a dalej zdaje się Sierpc, gdzie po dwóch tygodniach doczekała się wojsk radzieckich i mogła wrócić do domu. Była to zdaje się jedyna lub jedna z ^{osób} bardzo nielicznych, która uniknęła tragicznego losu. Pani Renowskiej osobiście nie znałem, przelotnie widziałem ją w czasie jej krótkiego pobytu u Kowalczyka. Niestety dwa lata temu zmarł Kowalczyk, żyje jednak jego żona i pamięta te wydarzenia zapewne.

O tragiezej "wsypie" w ostatnich dniach grudnia 44 r. nie pisze prawie nie Ciechański, a było wtedy w brodnickim więzieniu aresztowanych 72 osoby, przeważnie z pow. brodnickiego i nowomiejskiego.

wśród nich wiele kobiet, przeważnie dziewcząt z łączności i sanitariatu AK. W grupie tej było też spore młodych chłopców, także z łączności AK, szef łączności na okoliczne powiaty pochodzący z Chejnic, przedwojenny urzędnik pocztowy, który podobno w więzieniu popełnił samobójstwo, a podobnie postąpiła podobna przedwojenna urzędniczka z sądu brodnickiego. Nazwisk niestety nie pamiętam, znałem tego byłego urzędnika pocztowego - jego pseudonim także uleciało mi z pamięci - miał melinę gdzieś koło Rzeźni Miejskiej.

Coś około połowy stycznia, kiedy ruszyła ofensywa radziecka nad Wisłą, wszystkich aresztowanych doprowadzono do dworca kolejowego by wywieźć ich na zachód. W zapchanym uciekinierami niemieckimi dworcu udało się zbiec dwóm młodym łącznikom i dwóm dziewczętom, jeden z nich obecnie mgr. inż. l-twa Gaca pracuje w Poznaniu, pozostałe z tej czwórki trzy osoby też podobno żyją. Mgr. Gaca jest obecnie w sanatorium, po jego powrocie skomunikuję się z nim, omówimy wspólnie całe to wydarzenie, z całą pewnością uzyska się od niego sporo danych, nazwisk i szczegółów dotyczących pobytu w więzieniu, samej ucieczki itd. Radziłbym możliwie osobiste skontaktowanie się nie odwołując tego zbyt, z p. Renowską, starszą już panią (około 70-tki), bo moim zdaniem będzie negła na temat pracy kobiet w brodnickim inspektoracie wiele powiedzieć. Z mgr. Gacą już ogólnikowo rozmawiałem i jeśli się tylko uda, w umówionym z Panią terminie przyjedziemy razem do Torunia (może około Bożego Narodzenia). Pozostali więźniowie (chyba około 68 osób) zostali transportem kolejowym wywiezieni do Bydgoszczy, tam ślad ich zaginął i z całego transportu nie wróciła ani jedna osoba. Byli wśród nich: Dr Wiatowski, jego żona także lekarka, ~~wyższa~~ Halina Gacówna (siostra Leńnika), Cybulska, Franciszka Oziminowa (pracowała w aptece) oraz pracownica czy pielęgnarka z szpitala brodnickiego o nazwisku Bekter pochodząca z Pokrzydowa, wsi odległej o 10 km od Brodnicy. Nie wiem

czy oraz ile osób pochodziło z pow. Rypińskiego; najbardziej dotknięte falą aresztowań były pow. brodnicki i sama Brodnica.

Ta tragedia brodnicka, w przeddzień wejścia wojsk radzieckich, była poprzedzona wydarzeniami tragicznymi w wsi Pokrzydowo, gdzie krótko po świętach Bożego Narodzenia w 44 r. zostało osaczonych 4 polskich spadochroniarzy z I Armii (jeden z nich był ranny), których po krótkiej walce zastrzelono. Miejsce ich schronienia zdradził młody spadochroniarz z tej grupy schwytyany gdzieś pod Nowymiasem. Po torturach ujawnił nie tylko locum schronienia tej czwórki a wskazał też mieszkańców tej wsi pomagających całej liczniejszej grupie spadochronowej, działającej w tej okolicy przez szereg dni czy nawet tygodni. W ostatnich dniach grudnia 44 r. rozstrzelali Niemcy (w czasie obławy na tę czwórkę cała wieś była otoczona) 17 mieszkańców Pokrzydowa w tym 9 kobiet, a wśród nich matkę lub siostrę wspomnianej wyżej Bekterówny pracownicy w szpitalu brodnickim. Podobno w domu Bekterów znaleziono sporo lekarstw, bandaży itp, co naprowadziło Niemców na ślad organizacji AK w Brodnicy. Te szczegóły podaję z tego powodu, że nigdzie nie spotkałem nawet wzmianki o tych wydarzeniach, a szkoda byłoby gdyby te dzieje i tragedie ludzkie poszły w niepamięć. Nazwiska podanych w dopisku Pani Docent osób - Kulesza Maria, Mieszkowska Irena, Spodniewska i Mirka Karwowska nic specjalnego mi nie mówią, prawdopodobnie były to łączniczki lub z sanitariatu AK, może któraś z nich ocalała? O pozostałych wyżej wspominałem i opisałem ich rolę, Halina Gacówna jak podałem także, zginęła.

1-2, plan organizacyjny w Brodnicy

o wymienionych przez Panią męszczyznach wiem następujące dane:

1. Flutowski Tadeusz (ps. Ben), oficer zaw. 17 pułku art. lekkiej z Gniezna, porucznik, d-ca baterii w kamp. wrzeszniewej. Z nad Bzury wyprowadził szczęśliwie baterię do Modlina, tam walczył do kapitulacji Modlina. Nie zabrany do oflagu zgodnie z umową kapitulacyjną, wrócił do żony ~~na~~ znajdującej się u swojej rodziny w

Brednicy. Musiał przez kilka miesięcy cotygodniowo zgłaszać się na posterunku żandarmerii niem., później od tego zwolniony. Po wstąpieniu do AK (piszę o tym na str. 4, 5) został komendantem inspektoratu brednickiego i awansowany do stop. kapitana. Aresztowany w VI. 44 r., więziony w Brednicy (ca 14 dni), potem w Grudziądzu i wywieziony do obozu koncentr. Stutthof, przetrwał go, ~~złakzawak~~ zginął w czasie ewakuacji obozu w I. 45 r. koło Słupska. *tytuł*

2. Laskowski Bolesław (ps. Jeleń) pochodzący z Brednicy, przed wojną był urzędnikiem zdaje się bankowym poza Brednicą. Nie wiem przez kogo wciągnięty do AK i jaką pełnił funkcje (W/g Ciechańskiego był oficerem organizacyjnym), w każdym razie współpracował z Fiutowskim. Został równocześnie z nim aresztowany i także był w obozie Stutthof. Przetrwiał obóz, mieszka obecnie w Gdańsku i bardzo udziela się w pracy tamtejszego Oddziału Wojew. ZBOWiD-u, ma liczne znajomości z osobami szczebla głównego ^{IZBOWiD-u} w W-wie i ma b. wiele odznaczeń (m. i. Krzyż Kawalerski, Virtuti Militarij). Nie wiem jaką rangę wojskową miał przed wojną, matury chyba nie ma, obecnie posiada stopień pułkownika (widziałem jego mundur Powstańców Śląskich). Aresztowany w 1944 r. mimo tortur nie zdradził, podobnie jak Fiutowski mnie a także innych znanych mu ze swojej konspiracyjnej pracy osób, dzięki czemu aresztowaniem zostało objęte tylko kilka osób. Przypuszczam, że jako bredniczanin i oficer organ. do lata 44r będzie mógł podać spore osób tak mężczyzn jak i kobiet, a może także pewne dane o organizujących się grupach oporu w latach 1940, 41, nazwiska tych organizatorów, a także informacje z akcji scaleniowej. W czasie okupacji pracował razem z córką - wspominał o niej wyżej w związku z ostrzeżeniem mnie przez p. Biżan - w Viehverwertungsgenossenschaft, co ułatwiało kontaktowanie się z nim. O mojej bliższej współpracy z "Stanisławem" i "Wichrem" prawdopodobnie nie wiedział. Mieszkał ~~złakzawak~~ (1973 r.) : 80-247 Gdańsk-Wrzeszcz ul. Sobótki 21 b m. 4. W czasie ukrywania się "Wichra" w pow. Brednica był już aresztowany.

34 Kpt. Wróblewski (imięcia nie znam, nie pamiętam już pseud.) był oficerem zawodowy piechoty. Wspominał o nim krótko na str. 3. Mój kontakt z nim odnowił się, częściowo z polecenia "Stanisława", w 1942 r., nie wiem jaką funkcję ~~znik~~ pełnił na szczeblu inspektoratu, chyba coś wspólnego z wywiadem a także przerzutem osób spalonych itp.

Dziś otrzymałem wiadomość od Witolda Prabuckiego (podałem jego adres w związku z osobą - p. Helgą -), że niestety nie wie co się z nią stało, nie podał jednak jej nazwiska panieńskiego, co może ewt. umożliwić jej odnalezienie, a właśnie jej osoba moim zdaniem mogłaby b. dużo wniesć. Piszę do p. Prabuckiego ponownie i przekażę Pani to, o czym się dowiem, może on będzie znał także nazwiska kobiet z inspekt. Toruń.

Liczę bardzo na uzyskanie dalszych danych o insp. brodnickim, przede wszystkim nazwisk kobiet - łączniczek i sanitariatu zamordowanych przez hitlerowców w połowie I. 45r., ~~XXXXXXXXXXXX~~ ~~XXXXXXXXXXXX~~ od mgr. Gacy, brata zamordowanej Haliny, piśmem o tym wyżej.

Z pewnością podane przeze mnie informacje są nie tak wyczerpujące jak podała to Pani Docent p. Barbara Dulaska, może jednak osoby przeze mnie wskazane i jeszcze żyjące będą mogły uzupełnić braki.

Przepraszam za chaotycznie ~~raz~~ częściowo ujęte dane informacyjne i za braki i liczne poprawki w maszynopisie. Sam jednym palcem na zdezolowanej jak ja maszynie to wystukałem, część bezpośrednio do maszyny.

Rad będę jeśli choć w małym stopniu przysłużą się Pani Docent. Myślę, że będziemy mieli możliwość osobistego wyjaśnienia ewt. niejasności wzgl. informacji nie pokrywających się z dotąd zebranymi materiałami na temat pracy kobiet w ruchu oporu na terenie Pomorza.

Łączę wyrazy mojego głębokiego szacunku

Stanisław Antoszewski

PS. Może w pow. Nowemiasto będzie mógł udzielić pewnych informacji głównie dot. pracy ewt. sanitariatu dr Bernard Piotrowski (mój kolega gimnazjalny), który dzięki wstawienictwu Niemców których przed wojną leczył przeżył wzgl. spokojnie okres okupacji w tym mieście. Prawdopodobnie w łączności pracowała też żona Antoszewskiego, Stanisława z Borowskich, przewoziła wiadomości z Brodnicy w czasie wsiyp i trwania śledztwa uzyskiwane od osoby trzeciej? dane przekazywane przez jednego z strażników więziennych, eindeutschowanego czy też volsdeutscha. Nie wiem czy sam Antoszewski ujawnił swoją pracę w AK po wojnie, jest obecnie dyrektorem jakiejś uspołecznionej instytucji handlowej w Brodnicy. To, co jeszcze mi się przypomniał przekażę.

verte

*napisac do mi
dyr. Jan. Paw.*

*Pomoc
Kamaryte
Wydanie
Czytanie
Książki*

✓ Czy nie jest Pani Docent znany adres Josefa Ch.(Wichra), podobno jest w Toronto, podała mi go Pani Barbara, nie wiem czy dobry a chętnie napisałbym do niego kilka słów i dał znak o sobie, że jeszcze tułam si, na tym "padolu płaczu".

Załączam fotografię nagrobka mojej żony z biocewej celi zainicjowanej 29-30. 12. 1944 r. w Podrzydowie. Osoby te organizacja nie były prawdopodobnie z "Związkiem Walki i Oporu" - związane, niektóre może z AK w ok. spadochron A4.



Rel. II

lipiec 1989

Spisane ciotka Maria
dla Zbrosław E Zawadzkiej

Stanisław Ignacy Dzięgielewski - ur.22.XII.1903 roku w Mikołajkach pow.Nowe Miasto Lubawskie lub Lubawa /w dokumentach podaje te dwa miasteczka/.

Syn Antoniny z domu Regel i Feliksa Dzięgielewskich.

Feliks Dzięgielewski - właściciel majątku ziemskiego Bachotek w powiecie brodnickim - wg przekazów rodzinnych potwierdzonych w pracy: "Powiat i miasto BRODNICA w walkach o niepodległość 1914-1920 rok" tom I i II, opracował i wydał Sylwester Bizan - był m.innymi delegatem z powiatu brodnickiego na posiedzenie Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, który obradował w dniach 3,4 i 5 grudnia 1918 roku; współorganizował Radę Ludową i Straż Ludową, przemawiał na wiecach, zbierał podatek narodowy, werbował ochotników do Wojska Polskiego i Straży Ludowej, pełnił służbę w Straży Ludowej z bronią w rękę do czasu wkroczenia Wojsk Polskich do Brodnicy w styczniu 1920 roku.

Bratem Feliksa Dzięgielewskiego - a stryjcem "Mikołajskiego" - był ks.infułat Stanisław Dzięgielewski z Archidiecezji Pelplin zasłużony w działaniach o zachowanie polskości na Pomorzu w ostatnich kilkunastu latach zaboru pruskiego. Zmarł w wieku czterdziestu kilku lat u schyłku I wojny światowej.

./.

Stanisław Dzięgielewski, syn Feliksa - "Mikołajski" -
wychowywał się więc w rodzinie, w której sprawy ojczyzny były
najbliższe myślom i działaniom.

Szkołę podstawową /powszechną/ i średnią /Gimnazjum Klasyczne/
ukończył w Brodnicy.

Tam też był czynnym członkiem tajnej organizacji filomackiej
im. Tomasza Zana.

Studiował Wydział Leśny na Uniwersytecie Poznańskim, który
ukończył z tytułem inżyniera leśnictwa. Po czym podjął pracę
najpierw w Izbie Rolniczej w Poznaniu, następnie w Izbie
Rolniczej w Toruniu i z tym miastem związał się na kilka lat.

W 1934 roku ożenił się z Jadwigą Zalewską /córką Jana, inż.
geodety, zamieszkałego z rodziną w Brodnicy w latach 1911-1930,
również uczestniczącego w działalności Brodniczian o powrót
tej krainy do Polski/.

W drugiej połowie lat trzydziestych Stanisław Dzięgielewski
wygłaszał pogadanki przyrodnicze przez Polskie Radio w Toruniu.

W tym okresie przyszły na świat dwie córki Jadwigi i Stanisława
Dzięgielewskich

- Maria w 1936 roku
- i Krystyna w 1938 roku

W sierpniu 1939 roku Stanisław Dzięgielewski złamał nogę,
którą miał w gipsie do później jesieni tegoż roku.

./.

Stąd niemożność jakiegokolwiek działalności w wojnie obronnej. W pierwszych dniach września wraz z żoną i krewnym prowadzącym samochód wyjechał z Torunia. Ich droga to tułaczy los milionów Polaków, którzy uciekali w głąb kraju przed nawałnicą niemiecką. Dotarli tylko za Sochaczew.

W ostatnich dniach września Dzięgielewscy wrócili na Pomorze, do majątku ziemskiego Nowa Wieś, gdzie u krewnych, od końca sierpnia przebywały dzieci wraz z matką Jadwigi Dzięgielewskiej.

Na przełomie roku 1939/40 Stanisław Dzięgielewski poruszając się przy pomocy laski udał się do majątku ziemskiego Bachotek pow. Brodnica, na ziemię swego dzieciństwa i młodości, pracował tam w charakterze włóczęgi. Chciał w pewien sposób być blisko ojcowizny.

Cała rodzina znalazła się w bardzo trudnych warunkach mieszkaniowych /ulożono ich w dawnym kurniku/ i bytowych; doznawała poza tym wielu wyrafinowanych upokorzeń. I nie było to przypadkowe.

Działalność ojca Stanisława-Feliksa Dzięgielewskiego - w walce z germanizacją tych ziem oraz jego aktywne uczestnictwo w latach 1914-1920 w działaniach o powrót tego regionu do Polski nie zostały zapomniane przez Niemców mieszkających na tym terenie. Pamiętano^{tu} o udziale Stanisława w konspiracyjnym Stowarzyszeniu Filomatów w latach 1918-1920.

./.

Szykany i poniżenie dotyczyły nie tylko małżeństwa Dzięgielewskich, ale i ich małych córek.

Stanisław Dzięgielewski w 1940 roku wstępuje do Ruchu Oporu ZWZ, później AK Inspektorat Obwodowy Brodnica, przyjmuje pseudonim "Mikołajski".

Wg oświadczenia dra Witolda Przewoskiego "Wojna" - Stanisław Dzięgielewski cyt:

"1940-1944 należał do Sztabu Inspektoratu AK Brodnica. Jego zadaniem było werbowanie i organizowanie trójek konspiracyjnych w Obwodzie Inspektoratu Brodnica. Przechowywał i przerzucał "spalone" osoby z konspiracji, szczególnie członków Sztabu Okręgu bydgoskiego. Udzielał informacji o przesiedleniach ludności polskiej, przez co uchronił dużo ludzi przed wysłaniem na roboty przymusowe.

Prowadził skrzynkę pocztową, przerzucał materiały propagandowe, rozkazy dla poszczególnych trójek konspiracyjnych. Był odważnym, zdyscyplinowanym oficerem Sztabu Inspektoratu AK".^x

W działalności "Mikołajskiego" brała cichy, nieekspozowany udział żona Jadwiga, nocowała, żywiła osoby z konspiracji - np. Józefa Chylińskiego "Wichra", Józefa Grussa "Stanisława", Helgę Jakimow "Renate".

x 2: "oświadczenie świadka" - Świecie 16.VIII.1975r.

Stwarzała atmosferę rodzinności i w pojęciu dzieci i matki Jadwigi byli to przyjaciele Stanisławostwa Dzięgielewskich od dawien dawna, dla córek poprostu wujkowie i ciocie... I nie trudne były odpowiedzi na pytania: kto przyjechał? Kto to śpi?

W tych latach "Mikołajski" wraz z żoną i dziećmi zostaje dwukrotnie wezwany do urzędu, którego nazwy żona Stanisława dzisiaj /rok 1989/ już nie pamięta, celem eindeutschowania. Listy tej Dzięgielewscy nie podpisują. Zachował się dowód tożsamości Stanisława Dzięgielewskiego z czasów okupacji z wpisem "Pole".

Poniewierka trwa - okoliczni gospodarze nieraz przynoszą tej rodzinie chleb, mleko, jaja. Są to współpracownicy "Mikołajskiego" z konspiracji.

Jadwiga Dzięgielewska, żona Stanisława, dzieli się z tym co może kupić na karty zaopatrzeniowe i co niekiedy otrzymuje dla swej rodziny. Zaopatruje nie tylko "na drogę" pojawiających się "znajomych" męża.

W pamięci starszej córki Marii, małej wówczas dziewczynki, utrwalił się obraz matki pakującej co było w domu najlepszego w paczki, paczuszki, które następnie znikają. Obraz ten jest bardzo wyraźny i trwały, bo dzieci nie zawsze były syte.

./.

Wyjaśniano, że to dla krewnych. Mówiono wtedy niewiele i krótko. A do wielu produktów uważanych w owym czasie za smokołyki śmiały się dziecięce oczy. I dopiero w wiele lat później, gdy córki dorosły, matka wytłumaczyła im kto był odbiorcą tych paczuszek - osoby współpracujące z ojcem w konspiracji przenoszące się z miejsca na miejsce.

Działo się to w Bachotku, a później w Opalenicy.

W 1942 roku Stanisław Dzięgielewski zostaje z Bachotka przeniesiony do majątku ziemskiego Opalenica także w pobliżu Brodnicy, tam również pracuje jako ~~włodarz~~ włodarz.

Pierwszy okres przeżyty w tej miejscowości jest bardzo trudny gdy Treuhändrem jest Toepfer; tylko ściana dzieliła izbę zajmowaną przez Dzięgielewskich ze świniarnią, było zimno i wilgotno, Dzieciom nie wolno było wychodzić poza obręb drzew stojących przed zabudowaniami; około 3m, w przeciwnym razie Toepfer szczał na nie dużego owczarka niemieckiego. Toepfer ze szpicrutą w ręku i ten pies zachowały się także ostro w pamięci córek "Mikołajskiego", jak i kosze owoców noszone z ogrodu, z dala tylko oglądane przez dzieci...

Po conajmniej kilkunastu miesiącach zmieniono Treuh^handra, został nim Bezarab Hofer; ~~razem~~ ^{ten} umieścił tę rodzinę w przybudówce do dworu, stworzył lepsze warunki bytowe i traktował po ludzku.

W tych to miejscach zamieszkania pojawiali się konspiracyjni współpracownicy Stanisława Dzięgieleńskiego - "Mikołajskiego".

Po zakończeniu działań wojennych na środkowym Pomorzu - Stanisław Dzięgieleński wraca do Torunia, i u schyłku zimy 1945 r. obejmuje stanowisko nadleśniczego w nadleśnictwie Toruń z zastrzeżeniem, że jeżeli wróci z niemieckiej niewoli jego przyjaciel dr Józef Goetz, który pełnił tę funkcję do września 1939 roku, on ustąpi.

I tak się dzieje, jesienią 1945r. St. Dzięgieleński udaje się na Mazury, do Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie w poszukiwaniu pracy. Tam przyjmuje propozycję objęcia nadleśnictwa Łańsk i już od października 1945 wraz z dobranymi leśniczymi zaczyna pracę w lasach, w których poruszanie się - w owych czasach było wręcz niebezpieczne.

Dopiero latem 1946 roku sprowadza tam rodzinę, w 1947 roku przychodzi na świat syn Bogdan.

Nadleśnictwem Łańsk kieruje do listopada 1948 roku i wtedy przenosi się na to samo stanowisko do nadleśnictwa Stare Jabłonki. Prowadzi je do maja 1950r.

Mazurskie lasy bardzo Stanisław Dzięgieleński pokochał.

Miał czynne, organizatorskie usposobienie, toteż w tym okresie wiele czynił zawodowo i społecznie dla rozumnego gospodarowania lasami i zwierzyną, które również ucierpiały w czasie wojny - niszczone i rozkradane przez złodziei i kłusowników.

Oboje małżonkowie Dzięgielewscy wrażliwi na niedole innych, w Toruniu i na Mazurach nieśli wiele pomocy ludziom bezdomnym, zagubionym przez wojnę.

Stanisław Dzięgielewski znajdował im pomieszczenia mieszkalne i pracę, załatwiał formalności.

Jego żona dzieliła się tym czym mogła, ubierała, karmiła, otwierała drzwi ich domu, utrzymywała do czasu, gdy mąż stworzył im godziwe warunki bytu.

W miesiąc po przeniesieniu się do Starej Jabłonki ciężko zachorowała córka Maria, gdy choroba/gościec przewlekły postępujący/okazała się nieuleczalna.

St. Dzięgielewscy w 1950 roku podejmują decyzję przeniesienia się do Poznania, by dziecko miało stałą, najlepszą opiekę lekarską. Decyzja ta musiała być niezmiernie trudna dla leśnika, równała się rozstaniu z powołaniem; odtąd był w lesie tylko gościem.

W Poznaniu Stanisław Dzięgielewski pracuje w Banku Rolnym, następnie w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, w obydwóch tych instytucjach w działach dotyczących leśnictwa.

Kiedy utworzono Wielkopolski Park Narodowy, przez kilka lat jest tam doradcą do spraw hodowli zwierzyny łownej.

W latach 60-tych Stanisław Dzięgielewski finalizuje pisanie pracy doktorskiej, i z tytułem doktora nauk leśnych podejmuje pracę w Krakowskiej Akademii Rolniczej jako starszy wykładowca i tworzy tam Zakład Hodowli Zwierzyny Łownej.

W tym okresie też habilituje się i publikuje monografię "Jeleń".
Z tej też placówki przechodzi na emeryturę w 1973 roku.

Przez cały okres po II wojnie światowej wiele uwagi, czasu
i sił poświęca społecznej pracy w "Polskim Związku Łowieckim".
Przez lata wykłada na specjalnych kursach dla selekcjonerów.
Prowadził ożywioną działalność na rzecz popularyzowania wiedzy
leśnej i łowieckiej, lecz nie miejsce tu aby wymienić wszystko
co czynił dla spraw leśnych.

Swą działalnością zaskarbił sobie wielkie uznanie i trwałą
pamięć u uczciwych, etycznych leśników i myśliwych, wrogość
u tych, którzy z lasu chcą tylko "brać".

Poza wspomnianą działalnością od wiosny 1951 roku redaguje
kwartalnik "Zachodni Poradnik Łowiecki" /nazwa tego pisma
zmieniała się kilkakrotnie/, do którego dotąd pisywał artykuły.
Funkcję redaktora naczelnego przejął po zmarłym w lutym tego
roku dr Józefie Goetzu - założycielu tego popularno_naukowego
pisma.

Napisał sam bardzo wiele artykułów, przez lata zmagał się
z różnorodnymi trudnościami o wydanie każdego numeru.
W 1973 roku ze względu na szykany, jakie spotykają go ze strony
władz zarządu Poznańskiego Oddziału Polskiego Związku
Łowieckiego składa rezygnację.

Redagowanie tego pożytecznego dla leśników czasopisma zamierzali przejąć inni i przejęli... ale potem ukazał się tylko jeszcze jeden jedyny numer!... Kwartalnik abonowany w ciągu 25 lat przez czytelników z całego kraju przestał pojawiać się w domach leśników i myśliwych.

Nie można przemilczeć, że wynagrodzenie pobierane przez Stanisława Dzięgielewskiego za redagowanie "Zachodniego Poradnika Łowieckiego" było żenująco skromne. Tak mógł pracować tylko pasjonat.

Nieemożność dalszego redagowania kwartalnika zbiegła się z przejściem na emeryturę. Wyrządzonej krzywdy nie mógł zapomnieć. Czynny, pracowity człowiek został pozbawiony użyteczności społecznej i radości pracy.

Odtąd zaczął chorować. Zmarł w Poznaniu w dniu 12 kwietnia 1981 roku, spoczął na cmentarzu Junikowskim.

Charakterystyka postaci Stanisława Dziągiewskiego 26

ps. „Mikołajski”

Stanisława Dziągiewskiego ps. Mikołajski poznaliśmy jako prac. administracyjnego od r. 1940. Pochodził z rodziny ziemian-
skiej. Brat jego oddzielił się po rodzicach majątek Bachotki
ktoś Pokrydowa. Folwark to był mały i ubogi, a ziemia
piarscyzta w tym duża część nielodowego lasu. — Po wojnie
część ziemi jencu załesiono, część przeharano do P.G.R
Gajkowo, a z obejścia i małego dworku zrobiono letnisko,
które prowadzi P.G.R i P.T.T.K.

Mikołajski ukończył studia na trydziale lekcyjnym Uniwersytecie
Pomorskiego. Kiedy go poznaliśmy miał lat 35. Był szczupłym
wysokim, dość przystojnym mężczyzną, o stałym zarwie na
twarzy, niskich włosach i ciemnej cerze jakby stale opala-
nej i niebieskich oczach. W wyroku nie służył z powodu
urazodzenia lewej ręki — schorzenie prawca podobnie po
Steinle Medlinie. Był to miły, sympatyczny pan o dobrych
manierach, inteligentny, pracowity i wymagający pracy
od innych, co w czasie okupacji nie zawsze było wskazane,
bowiem kładło realnie wśród robotników, którzy na
tym majątku pracowali.

Wiosną 39 r. Mikołajski uniknął aresztowania przez
Niemców zapewne na skutek faktu, że pochodził z majątku
ubogiego o ziemi piarscyznej i nie było chętnych Niemców
na ten folwark. Trafili do Opalenicy jako administrator.
Tu nad nim sprawił truchäöller Niemiec najpierw z Reichu,
a następnie Besarab, z którym Mikołajski umiał utrzeć

24

sobie dobre słowni. Tym bardziej, że ciotki tej nie
interesował się tym co Polacy zatrudnieni u niego na
majątku robia, poza prace. Było to ważne, gdyż oni
niegłęboko pilnie śledzili każde kroki i pomysły
sejadorów. Takie mieli wytyczne. Pozwalało to na swo-
bodnie przychodzenie do Mikotajskiego takim osobom jak
Wiścher, Stanisław, Bohun i jak ^{niegłęboko} jako bliski sąsiad miałam
swoją drogę, dostęp bez jakichkolwiek podejrzeń.

Mikotajski w pierwszych latach okupacji dusi usługi oddał
organizacji A.K., ze względu na fakt, że miał dobre
wzajemne w terenie całego powiatu brodnickiego, a nawet
nowomiejskiego, ponieważ dobrze znał tu ludzi i wiedział
gdzie kogo można polecić, czy wciągnąć do pracy.

To jest jego chyba największa zasługa jak wskazywanie
ludzi, którym nadają się do pracy w wojaku, administracji
terenowej, gospodarnej, w rolnictwie. Wiem, że dużo ludzi
skaptował sam osobiście wzgl. polecał, czy wskazywał osoby
godne zaufania, a my reszta jui dohonalizowaliśmy. Jedynie
można mieć pewne zastrzeżenia, że często szukał ochotni-
ków do tej pracy wśród ludzi tego samego autoramentu
i klasy posiadania. Był zawsze czynny, według mnie
czynny za bardzo, bowiem b. łatwo mógł przypaść wz-
poznaniu. Np. przy aresztowaniu Bohuna. Gestapo
jeszczukowało wówczas bez swego rozpoznania jego prawdzi-
wego nazwiska „Mikotajskiego”. Ulokowany przetrzymie w bez-
piernym miejscu przeciehał aż do uspokojenia się sprawy.
Na problemy społeczne miał swoje zapatrywania, często
dopomagał z naszymi młodzieży uczestnikami konspiracji,

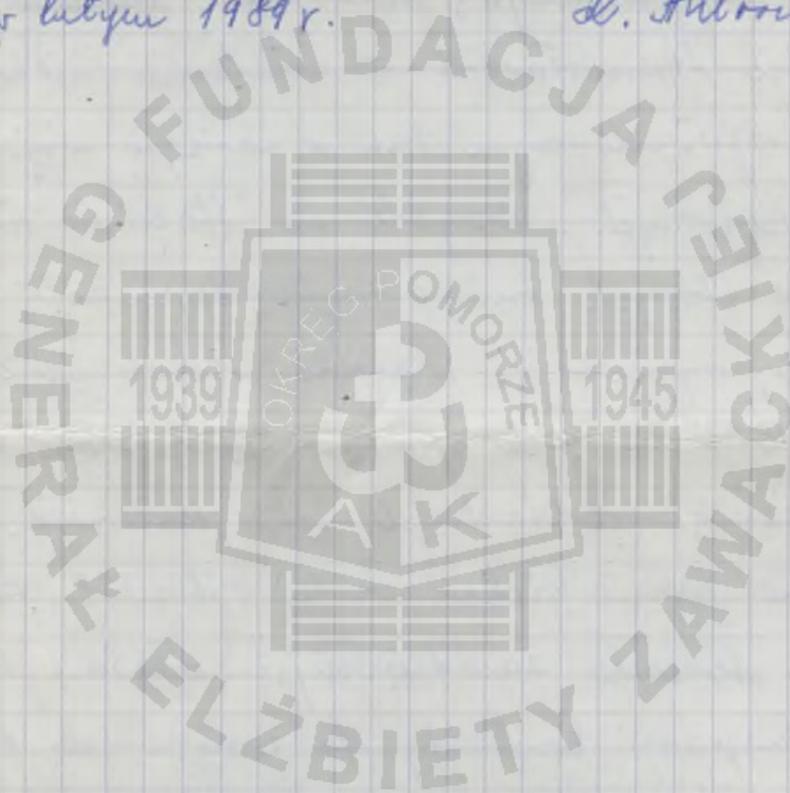
30

38 (2)
zblizone do eudechich, podobne zreszta jak klara jona-
dajaca w Polsce przedwojennym na Pomorzu w przewazajacej
mierze sie odznana. Byl wartosciowym czlowiekiem, pra-
cowitym i pracy od innych wymaga, nie przyjmal listy ni-
mieckiej choc' js mu proponowano. Znal dobrze jazyk ni-
miecki, co mu dalo utatwic kontakt z Niemcami.
Otrzymal nominacje oficerska p.por. c.w., bo wiec nigdy
w wojnie nie staryl, a pconil funkcje oficerska w sztabie
Inspektoratu brodnickiego, jako kier. dzialu rolnego i lesnego.
Pomagal takze Stanislawowi w ustalaniu nieklonnych spraw
o charakterze wywiadowym tak w zakresie wojkowym jak
i spraw gospodarczych. Wogole ze Stanislawem spredal
duzo czasu, w klonnych mu o wiele sprawach dyskutowali
snujac opinie, wyciagajac wnioski stosownie do ponownych
zagadnien. W wielu tych rozmowach uczestniczytem bez
czas zatarl pamiec dotadnych ich sentencji.
Tak Stanislaw jak i wieker wiele odniesli dobrego w swy
pracy na tut. terenie zawdziaczajac wlasnie Mikolajowi.
Pod koniec okupacji kontakty te z nim ich byly coraz rzadze,
a pod koniec roku 1944 prawie wogole zmalały.
Po wojnie zamieszkal najpierw w Tomnie, gdzie pracowal
przy organizacji Olszowego Zarsadu Lasow Państwowych, a nastep-
nie pod Olotykiem byl nadleznikiem i w koncu przeniosl sie
do Poznania, gdzie wykladal na Uniwersytecie Poznajskim
i Jagiellońskim w Krakowie. Uzytkal stopien docenta.
Byl, bo wiec zmarl w 1981 r. w Poznaniu czlowiek szlachetny,
prawy, zastugujacy na pconie uznaniu za swa potace polskiej

29

postawę pod czas okupacji, w pełni zastępujący na urwanie
ze prac aktywne, niezłomny wobec okupanta, w której
widział cel życia i działania jako swój obowiązek: honor.
Idealnym dla niego był gen. Władysław Sikorski, którego
zawsze intrywał otwieranym Spatrującym.
Krótko przed śmiercią został odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Wzrodzenia Polski. —

Brodnica, w lutym 1989 r. L. Antoniowski



1/2. Dokumenty dotyczące reletora:
Dzięgielewski

1. Oświadczenie świadka - Bolesława Laskowskiego ps. "Jeleń" - z 15.09.1943r. o działalności konspiracyjnej Dzięgielewskiego Stanisława,
kopia k. 1 s. 1-2
2. Mianowanie szer. "Nikotajskiego" do stop. porucznika czasu wojny, kserokop. omg. rozkaz, nr 113/BP z 11.11.1943
wraz ze skrótem w/w rozkazu Komendanta Gł. Sił Zbrojnych w Kraju do Gł. O A Z Pomorskie k. 2 s. 3-4

Gdańsk-Wrzeszcz, Sóbótki 21

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)

6

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od — do): Z.W.Z. AK 1940-1944

Obóz Koncentracyjny Sztutthof 1944-03-1945

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m,

że Ob. dr hab.inż. Dzięgielewski Stanisław Feliksa syn (córka)

urodz. dnia 22.XII. 1903 roku w Nikołajów pow. Lubawa

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): 1940 - 1944 w Ruchu Oporu

Z.W.Z. AK w Brodnicy woj. bydgoskie.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim Nikołajski i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Obyw. Dzięgielewski Stanisław był w Ruchu Oporu Z.W.Z. AK w 1940 r. należał do Sztabu Inspektoratu Obwodowego AK. Brodnica. Jego zadaniem była organizacja trójek konspiracyjnych i werbowanie do konspiracji zaufanych ludzi. Zajmował się przetrzymaniem "Spalonych" i zagrożonych osób. Udzielał wszechstronnej pomocy oficerom Sztabu AK Okręgu Bydgoskiego w postaci przetrzutów do innych miejsc. Zbierał informacje o ruchach wojsk hitlerowskich oraz wysiedlaniu ludności polskiej. Przekazywał materiał propa-

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w Gdańsk Rej. Legit. 119826

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

(pieczęć i podpis odpowiednich władz
lub Zarządu ZBoWiD)

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)

gandowy i instrukcje w teren. Uchronił duże ludzi przed wysyłką do przymusowych robót. Był jednym z nielicznych, odważnych i zdecydowanych oficerów Ruchu Oporu. Cieszył się wielkim zaufaniem w Sztapie Okręgu Bydgoskiego. Po moim aresztowaniu i wywiezieniu do obozu koncentracyjnego koł. Dziągolewski prowadził nadal pracę w Ruchu Oporu aż do wyzwolenia.

Własnoręczność podpisu stwierdza

się ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności

ZARZĄD OKRĘGU

16.07.73 80-830 Gdańsk

ul. Pończoszniczej

/pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD/

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

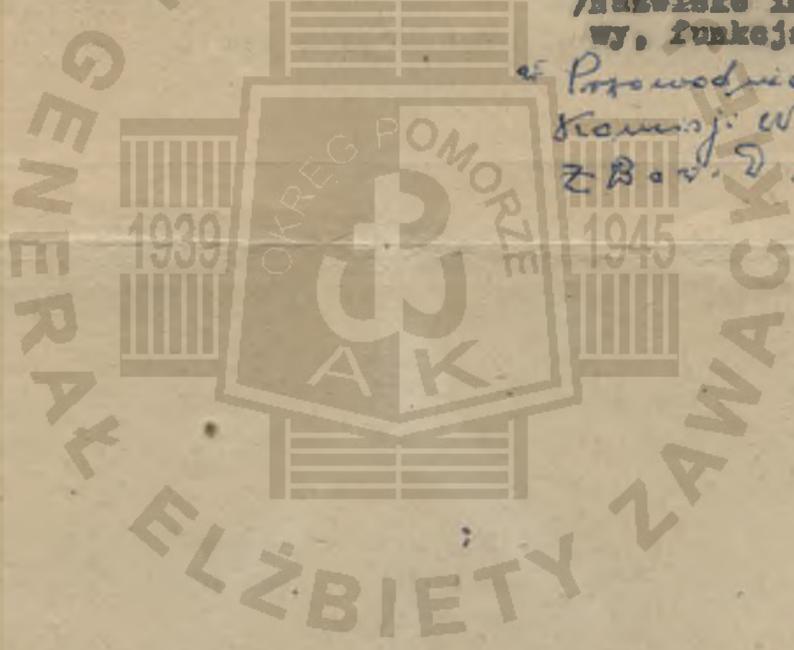
Bolesław Laskowski

Kapitan i Organizator Inspektora AK w Brodnicy

[Handwritten signature]

/Nazwisko imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko/

Przewodniczący Okręgowy Komisji Wyfikacyjnej ZBoWiD w Gdańsku



grzebski

K.O. Tartak.

3/BP
XI.43.

Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza niżej wymienionych
szereży odnośnych broni i służb P.Z.P. w K.O. Tartak z dn. 11. XI. 43.
wzrostają do stopni:

Majora: 1. Kpt. rez. p. Gustaw - Kdt. Miedź.

Kapitana: 1. por. rez. kaw. Jelita.

2. per. sł. st. art. Bohusz - insp.

Porucznika: 1. ppor. rez. p. Marek - Piryt.

2. " " " Antoni - insp.

3. " " " Małęcz - szef II

4. " " " Stach - Kdt. Obw.

5. " " " Kaszuba - Kdt m.

6. " " " Morski - p.o. Kdt. Obw.

7. " " " Zew - Kdt. dzieln.

8. " " " Żubr - Kier. S.O.P.

9. " " " art. Kłos - p.o. Kdt.

10. " " " Michał - szef I Bursztyn.

Porucznika czasu wojny.

1. szer. Smuga - szef I O.K.

2. " Mikołajski - szef aprow. O.K.

3. " Jan - szef org. insp. Grzyby.

Kantor.
dz. 151/I
24.5.44.

Kdt. Gł. S.Z. w Kraju
/ - / Bór.

K.S.Ż.
Nr 113/BP
dn. 11.XI 43

K.O. Tartak

Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza niżej wymienionych żołnierzy odnośnych broni i służb P.Z.P. w K.O. Tartak z dnia 11.XI 43 awansuje do stopni:

.....
Porucznika czasu wojny

1. szer. Smuga - szef I O.K.
2. " Mikołajski - szef aprow. O.K. - Dziwicki
3. " Dan - szef org. insp. Grzyby - Guss

Kdt Gł.S.Z. w Kraju

/-/ Bór (Kowarski)

Kantor
L.dz. 151/I
dn. 24.5.44

II. Materiały uzupełniające relację:

1. Irene Dębowska, Stanisław Dzięgielewski,
inf. spisana 16. 10. 1993r., rękopis, oryg. k. 1 s. 1-2
2. Biogram St. Dzięgielewskiego w/ż
inf. córki Dzięgielewskiego spisany przez
H. Dulską, mpis, kopie (2) k. 4 s. 3-6
3. Dulska - Nowicka H. - biogram Stanisława
Dzięgielewski, mpis, oryg. k. 1 s. 7
4. Nowicka H. - "Dzięgielewski Stanisław" [w:]
"S. B. K. P. 1939-1945", Toruń 1994, cz. I, kserokop. k. 1 s. 8

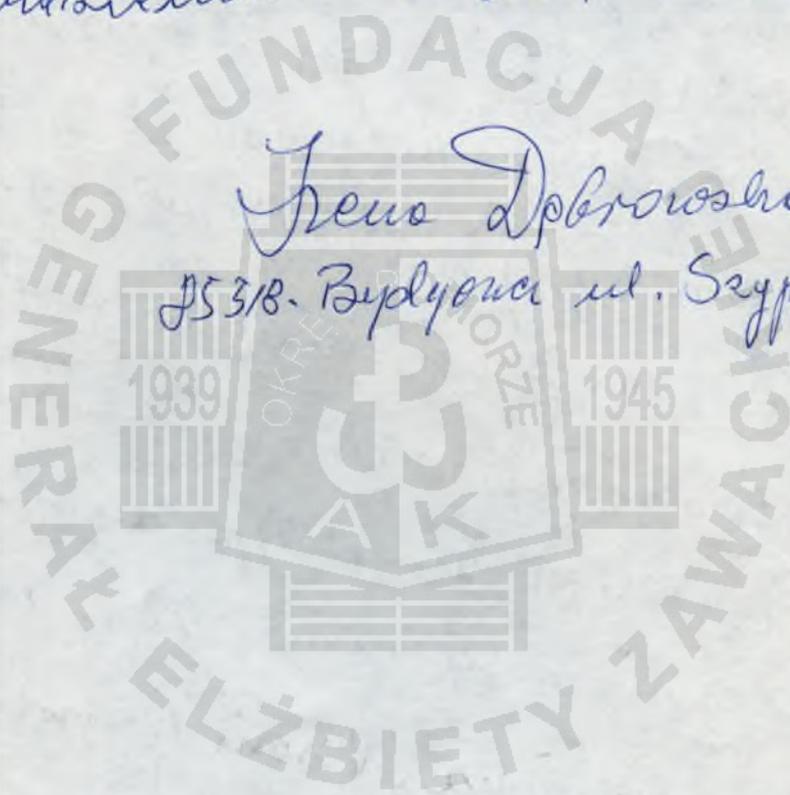
Stanisław Dziągiewski ps. „Mikołajski”.
 z zawodu inżynier, później inżynier tytułu doktora.
 Znam Stanisława w okresie przedwojennym,
 gdyż był on bratem mojego swagra - Feliksa
 Dziągiewskiego (żona, jego była siostra moja
 Halina). Później moje kontakty powinnoby
 jeszcze bardziej się wzmocnić, gdyż brat jego
 żony, Jadwiga, ożenił się z moją drugą siostrą
 Daniełą. Narani moje kontakty były tylko
 towarzyskie. Dopiero w czasie okupacji
 Stanisław przyjechał do mnie do Busdruicy
 gdzie pracowałem w ogrodnictwie miejskim
 i zaproponował mi wstąpienie do TK, po
 pierwszym czasie w sierpniu 1942 r. zostałem przez
 niego zaproszony. W czasie pierwszych miesięcy
 mieszkałem w Bachotku. W pierwszym dniu wojny
 stałem nogę był więc w Bachotku (po Busdruicy
 mieszkał). Później zespół (Tricentrum)
 zatrudnił go i sprowadził tam rodzinę - żonę, matkę
 i dwie córki. Potem pierwszą został przeniesiony
 do Opoleńca. W pracy konspiracyjnej współpracowałem
 z nim, gdyż ~~przez~~ pracowałem przede wszystkim

wydziałe. Dopiero po rozbrojeniu Czerwonej Armii
przejechał do umiark. do Wroch ^{w marcu 1945} pow. Brodnice gdzie
pracował jako kierownik szkoły rolniczej
i powiadział, że gen. Okulski "niecierpieli" rozbrojenia
AK, nie widzi w nich powodu ujawnienia się - jak
ten mężczyzna, co uratował mnie prawdopodobnie
przed wyemigracją do dworca Radziwiłłowskiego.

16 XI 93

Jeno Dębowska

25 3/8. Bydgoszcz ul. Szypulowa 6, m. 1,



DZIEGIELEWSKI Stanisław - pseudonim "Mikołajski" (1903-1981) działalność w AK na terenie Inspektoratu Brednickiego, członek sztabu Inspektoratu AK Brednica.

Urodzony 22.12.1903 roku w Mikołajkach na Pomorzu, syn Antoiny z domu Regel i Feliksa Dziegielelewskiego właściciela majątku ziemskiego Bachetek w pow. brednickim, delegata na posiedzenie Polskiego Sejmiku Dzielnicowego obradującego w Poznaniu w dniach od 3 - 5. 12.1918 roku, współzałożyciela Rady Ludowej i Straży Ludowej.

Doktor habilitowany nauk leśnych, absolwent gimnazjum brednickiego, gdzie należał do organizacji filenackiej, ukończył Wydział Leśny Uniwersytetu Poznańskiego, do września 1939 roku pracował w Izbie Rolniczej w Toruniu. W latach okupacji hitlerowskiej mieszkał i pracował w majątkach: Bachetek, Opalenica pod Brednicą. Od 1940 roku należał do ZWZ-AK Brednica. Cytuję za dr Witoldem Przewoskim ps. "Wojna" - " 1940-44 należał do sztabu Inspektoratu AK Brednica. Jego zadaniem było werbowanie i organizowanie trójek konspiracyjnych w Obwodzie Inspektoratu Brednica. Przechowywał i przetrzucał "spisane" osoby w konspiracji szczególnie członków Sztabu Okręgu bydgoskiego. Udzielał informacji o przesiedleniach ludności polskiej, przez co uchronił duże ludzi przed wysłaniem na roboty przymusowe. Prowadził skrzynkę pocztową, przetrzucał materiały propagandowe, rozkazy dla poszczególnych trójek konspiracyjnych. Był odważnym, zdyscyplinowanym oficerem Sztabu Inspektoratu AK." - koniec cytatu. Zaprzysiężony przez ppłk. Józefa Chylińskiego. 11.11.1943 roku mianowany porucznikiem czasu wojny przez Naczelnego Wodza.

Po zakończeniu wojny obejmuje nadleśnictwo Toruń, następnie Łańsk i Stare Jabłonki w olsztyńskim. W 1950 roku przenosi się

do Poznania, pracuje w Banku Rolnym, w Wydziale Łowieckim Urzędu Wojewódzkiego, następnie przechodzi do pracy naukowo-dydaktycznej w Zakładzie Hodowli Zwierzyny Łownej w Krakowie, prowadzi zajęcia dydaktyczne w Poznaniu. Od 1951 roku do 1973 jest redaktorem naczelnym "Zachodniego Poradnika Łowieckiego", autorem artykułów o tematyce hodowli zwierzyny łownej i monografii "Jeleń" wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, uhonorowanym najwyższym odznaczeniem Polskiego Związku Łowieckiego "Złota" za działalność społeczną i dydaktyczną. Zmarł 12.04.1981 roku w Poznaniu i spoczywa na cmentarzu junikowskim

Zródła: cyt. dr W. Przewoźnik z dokumentu: "Oświadczenie świadka" dla ZBoWiDu (w posiadaniu córki Marii Dzięgielewskiej), Archiwum Pomorskie AK -teczka Nr M.....

Zdjęcie w Archiwum Pomorskim AK w Toruniu. - dobre

*Bez selekcji córki opowiadano (Stanisław Duka-
 Marii Dzięgielewskiej) Worek*

Wzrost smółcone tyo hropiemu wjdni do
I t. Słownik. J.M.M. 5

DZIEGIELEWSKI Stanisław - pseudonim "Mikołajski" (1903-1981)
działalność w AK na terenie Inspektoratu Brednickiego, członek
sztabu Inspektoratu AK Brednica.

Urodzony 22.12.1903 roku w Mikołajkach na Pomorzu, syn Anto-
niny z domu Regel i Feliksa Dziegielewskiego właściciela mają-
tku ziemskiego Bachotek w pow. brednickim, delegata na posie-
dzenie Polskiego Sejmiku Dzielnicowego obradującego w Poznaniu
w dniach od 3 - 5. 12.1918 roku, współzałożyciela Rady Lud-
wej i Straży Ludowej.

Doktor habilitowany nauk leśnych, absolwent gimnazjum bred-
nickiego, gdzie należał do organizacji filenackiej, ukończył
Wydział Leśny Uniwersytetu Poznańskiego, do września 1939 roku
przewodził w Izbie Rolniczej w Toruniu. W latach okupacji hit-
lerowskiej mieszkał i pracował w majątkach: Bachotek, Opale-
nica pod Brednicą. Od 1940 roku należał do ZWZ-AK Brednica.
Cytuję za dr Witoldem Przeweskim ps. "Wojna" - " 1940-44 nale-
żał do sztabu Inspektoratu AK Brednica. Jego zadaniem było
werbowanie i organizowanie trójek konspiracyjnych w Obwodzie
Inspektoratu Brednica. Przechowywał i przerzucał "spalone"
osoby w konspiracji szczególnie członków Sztabu Okręgu byd-
zkiego. Udzielał informacji o przesiedleniach ludności pols-
kiej, przez co uchronił duże ludzi przed wysłaniem na roboty
przymusowe. Przewodził skrzynkę pocztową, przerzucał materia-
ły propagandowe, rozkazy dla poszczególnych trójek konspira-
cyjnych. Był odważnym, zdyscyplinowanym oficerem Sztabu In-
spektoratu AK." - koniec cytatu. Zaprzysiężony przez ppłk.
Józefa Chylińskiego. 11.11.1943 roku mianowany porucznikiem
czasu wojny przez Naczelnego Wodza.

Po zakończeniu wojny obejmuje nadleśnictwo Toruń, następnie
Łańsk i Stare Jabłonki w elsztyńskim. W 1950 roku przenosi się

do Poznania, pracuje w Banku Rolnym, w Wydziale Łowieckim Urzędu Wojewódzkiego, następnie przechodzi do pracy naukowo-dydaktycznej w Zakładzie Hodowli Zwierzyny Łownej w Krakowie, prowadzi zajęcia dydaktyczne w Poznaniu. Od 1951 roku do 1973 jest redaktorem naczelnym "Zachodniego Poradnika Łowieckiego", autorem artykułów o tematyce hodowli zwierzyny łownej i monografii "Jeleń" wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, uhonorowanym najwyższym odznaczeniem Polskiego Związku Łowieckiego "Złot" za działalność społeczną i dydaktyczną. Zmarł 12.04.1981 roku w Poznaniu i spoczywa na cmentarzu junikowskim

Zródła: Cyt. dr W. Przewoskiego z dokumentu: "Oświadczenie świadka" dla ZBoWiDu (w posiadaniu córki Marii Dzięgielewskiej), Archiwum Pomorskie AK -teczka Nr M.....

Zdjęcie w Archiwum Pomorskim AK w Toruniu. -dobre

Doj. relikwii uprzączonej Sławomir Marii - Dąbka
córki
Marii Dzięgielewskiej

7

Dzięgielewski Stanisław ps. "Mikołajski" /1903-1981/, członek sztabu insp. AK Brodnica i KO AK Pom.

Ur. 22.XII.1903r. w Mikołajkach pow.lubawski, s. Feliksa, właściciela majątku ziemskiego Bachotek w pow.brodnickim, i Antoniny z d. Regel. Ukończył Gimn. w Brodnicy, gdzie należał do Filomatów Pomorskich. Jako absolwent Wydziału Leśnego Uniw.Poznańskiego, do września 1939 r. pracował w Izbie Rolniczej w Toruniu.

W latach okupacji hitlerowskiej mieszkał i pracował w majątkach Bachotek i Opalenica pod Brodnicą. Od 1940 r. należał do sztabu insp.ZWZ-AK Brodnica, zaprzysiężony do służby konspiracyjnej przez szefa sztabu KO Józefa Chylińskiego. Na tym terenie werbował i organizował trójki konspiracyjne, przechowywał i przerzucał osoby spalone, szczególnie członków sztabu okręgu bydgoskiego. Zbierał i udzielał informacji o zaplanowanych przesiedleniach ludności polskiej, dzięki czemu uchronił m.in. wielu ludzi przed wysłaniem na przymusowe roboty.

Po zakończeniu wojny obejmuje nadleśnictwo Toruń, potem Łańsk i Stare Jabłonki w olsztyńskim, a od 1950 r. mieszkał i pracował w Poznaniu, gdzie zmarł 12.IV.1981 r.

AP AK T. S.Dzięgielewskiego ; J. Dziurżowski, K. Kowalczyk

H.Dulska-Nowicka



Dzięgielewski Stanisław ps. "Mikołajski" (1903-1981), członek sztabu Insp. AK Brodnica i Oddz. IV KO AK Pom.

Ur. 22 XII 1903 r. w Mikołajkach pow. lubawski, syn właściciela majątku ziemskiego Bachotek pow. Brodnica Feliksa i Antoniny z d. Regel. Ukończył gimnazjum w Brodnicy, gdzie należał do Filomatów Pom. Jako absolwent Wydz. Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, do września 1939 r. pracował w Izbie Rolniczej w Toruniu.

W latach okupacji mieszkał i pracował w majątkach Bachotek i Opalenica pod Brodnicą. Od 1940 r. należał do sztabu Insp. ZWZ Brodnica, zaprzysiężony do służby konspiracyjnej przez Józefa Grussa ps. "Stanisław", kierownika Wydz. Informacji i Wywiadu KO AK Pom. Na tym terenie werbował i organizował

trójki konspiracyjne, przetrzymywał i przechowywał osoby spalane, szczególnie członków sztabu KO z Bydgoszczy. Zbierał i przekazywał informacje o zaplanowanych przez Niemców przesiedleniach ludności polskiej, dzięki czemu uchronił m.in. wielu ludzi przed wysłaniem na przymusowe roboty. Prowadził czasowo skrzynkę pocztową, przetrzymywał materiały propagandowe i organizacyjne; organizował kwatery dla członków KO. [uw. Red.: awansowany na por. cz. wojny 11 XI 1943; Akta OPAK z. 13, s. 3.]

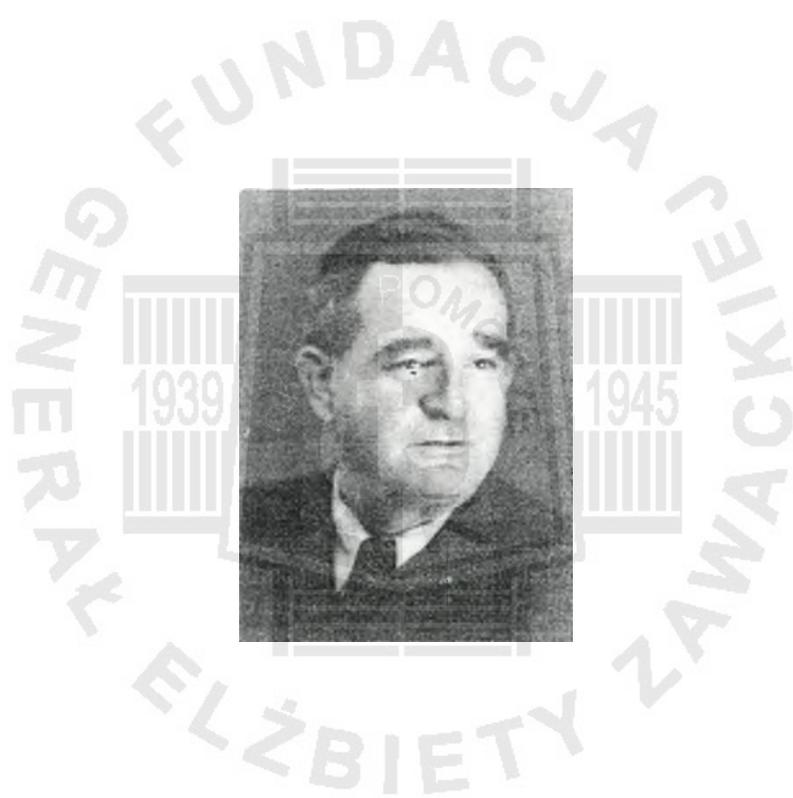
Po zakończeniu wojny objął nadleśnictwo Toruń, potem Łąsk i Stare Jabłonki w woj. olsztyńskim. Od 1950 r. mieszkał w Poznaniu, gdzie pracował na uniwersytecie. Zmarł 12 IV 1981 r.

APAK, T.: Dzierzgowski J., Dzięgielewski S., Kowalczyk K.; Akta OPAK z. 13, s. 3.

Chrzanowski, *Konspiracja...* s. 20; *Walka podziemna...*

Hanna Nowicka

Źródło: "S.B.K.P. 1939-1945" pod red. E. Zarwackiej,
H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej, cz. I, Toruń 1994



III / 1. Dane dotyczące rodziny: Dzie, gielewski
Stanisław

1. "Gazeta Wyborcza" - Xn 2002r. - aut. Maria
Dzie, gielewska, kserokóp. k. 1 s. 1

Oblężonościowy tekst, wspomnienie po latach czy w rocznicę śmierci mogą sprawić, że jeszcze raz przypomniemy sobie o życiu, prawiach, drodze życia i zstąpieniu przynajmniej ludzi, często zwyciężonych, ale jakże kochanych i niedocenionych do żywej. Teksty wspomnień (również pisane ręcznie) wraz ze zdjęciami można przynieść do redakcji lub przysłać pocztą: ul. Kowalewski 57, ul. 891 Pienin, z dopiskiem „JA lub faksem: 852 51 17. Wszelkich informacji udzieli Kinga Scurpi, tel. 858 93 06.

POŻEGNANIE (1936-2002)

Maria Dziegielewska

Ciocia zmarła w dniu, w którym od rana do wieczora padał jesienny deszcz. Nie rześisty ani ulewny, lecz drobny i miarowy. Podobnie było jej życie, ani gwałtowne, ani ulewne, lecz drobne i staleczne, choć okrutnie. W małego dziecka naznaczone ciężką chorobą i podporządkowane jej raz w życiu. Jak sama Ciocia określała w swojej książce – życie, w którym wygrała „dosłownie na przeker”. Los skazywał ją na niebieganie i niechodzenie, ale Ona, na przeker mu, chodziła, póki mogła. Los skazywał ją na zamknięcie w domu, ale Ona, mu na przeker, nie chciała dać się zamknąć. Los skazywał ją na samotność, ale Ona, mu na przeker, szukała ludzi. Maria Ciocia w swoim życiu niewieleżnego i wernego towarzysza, był. Jej szkolne lata rozbite były na miesiące spędzane w szpitalach i tygodnie w domu, ale przy każdej okazji nad książką. Mimo ciężkiej choroby, starczyło jej odwagi, instynktu, siły i oparcia w rodzicach, by zbudować się na uniwersytecie. Jej studia polonistyczne toczyły się na wózku inwalidzkim, nierzadko w sanatoriach i szpitalach, ale zwykle w gronie ludzi, wśród których znajdowała radość i przyjaźń na długie lata. Po studiach znalazła zatrudnienie w radiu, gdzie w dżanie literackim pracowała prawie czterdzieści lat, zostawiając po sobie tysiące metrów taśm z sekcjami zapisanych słuchowisk i adaptacji. Ciocia miała upór i charakter, jakich często brakowało ludziom zdrowym. Nigdy nie rezygnowała łatwo, nawet jeśli budziła sprzeciw. Z wrażliwością i godnością walczyła o samodzielność i niezależność, w czym niewybaczalną, pokorną pomoc niósł jej Młody. Z kochał Ojciec, lesnik, jeszcze przed wojennymi jezotami, w dzieciństwie, wpoił jej miłość do przyrody. Ciocia okochała zwierzęta: na pszyno z wzajemnością. Lubiała towarzystwo. Z wielką chęcią i ciekawością poznawała nowych ludzi. Tęskniła do rozmów. Jeśli tylko nadarzyła się okazja i pomocna dłoń, z radością ruszała się z domu. Uwielbiała teatr. Był dla niej magią, już gdy była małą dziewczynką. Na wyprawę do Teatru Nowego umiała się zniobilizować nawet w osiemnastych latach, gdy była już bardzo słaba. Jej młodzieńcze wyprawy inwalidzkim wózeksem owiała już rodzinną legendą, a dzień przed dwudziestym piątym laty, gdy przed jej domem stała utygnięty tautant-hycomat był bodaj jedynym z jej największych swań w życiu. Często sama prowadziła, jeżdżąc ze swoją Mamą na wyszczeki lub zakupy. Potem jednak ktoś musiał ją przy kierownicy zastąpić. Potem także pomoc jej w drodze do kuchni. Potem przy biurku i przy stole. Coraz trudniej było jej walczyć z bezradnością. Choroba była nieubłagana. Los okazywał się siłniejszy od przeker.

Wraz z Ciocią odszedł jej małeńki cały świat. Świat, który utoczył się w dół jej patrzania. Świat, którego topografia ograniczała się do pokoju, kuchni, łazienki, werandy, ale przede wszystkim do łóżka i wszechpojemnej szafki przy łóżku. Szafka niestety leżała, podcięte drobniaki, lakoce dla dzieci, skrzętnie zapisane informacje, a także dwa klucze do wielkiego świata: telefon łączący z ludźmi i domofon otwierający im drzwi. Był to świat widziany z łóżka, na którym Ciocia od wielu, wielu lat spędzała wie-

wo za oknem, kwiaty w doniczkach, zdjęcia bliskich, jak również szpargaly, wycinki z gazet czy stare, szare koperty z pomysłami i wzniosłościami. Każde przesunięcie, każda zmiana położenia tych rzeczy była ważną zmianą w Cioce ogarnionym świecie. To w jej domu, kartkę z zapiskami położoną w szufladzie pod niebieską papierową miszka było znaleźć w tym samym miejscu dważdziesiąt lat później, choć w tym czasie przemijały pogrzeby, weseła, nożowania, rozdziły się dzieci, hulając się przeprowadzali, wyjeżdżali daleko i po latach wracali. Wraz z Ciocią, okazywały dziesiątki bibliotek na polkach; maskotek, figurek, ozdóbek, świeczek, starych pokrowców, które zwykle ginęły i ulgają unieswieceni, lecz w małych światkach Cioci każda drobniaska miała swoje imię, miejsce, listosć i przeznaczenie. Był to świat żyjący szczegółami niewidocznymi dla innych i przez innych pomijanymi. Świat, w którym szereg, urastał do istoty bliskiej. A dla Cioci ten małeńki świat był jej całym światem. Też był wielki i ważny i sięgał bardzo głęboko. I wyjątkowo zasługując na to, by się nad nim zadumać. Śmierć, w prześwietlonej de narodzin, jest bardzo osobistym doznaniem. Kiedy człowiek umiera, pozostaje sam w jej obliczu. Dlatego, jak ktoś powiedział, śmierci trzeba żałować. Być może Ciocia ufała śmierci, bo wiedziała, że niezależnie od tego, co dalej jest, śmierć konczyła jej bolesną rozłąkę z Młodym, z którą scaliła swe życie.

PAWEŁ LASKOWICZ

NEKROLOGI
POZNAŃ

30 listopada 2002 roku zmarła matka Kochana
Siostra, Ciocia i Szwagierka

SP

Maria Dziegielewska

Odesła niespodziewanie dla nas wszystkich,
choć żyła w cierpieniu od dziesięciu.

Zegnamy Marysię oplakując trud jej życia i zyciem.

Złożenie prochów w grobie rodzinnym odbędzie się
w piątek 6 grudnia o godzinie 13.45 na cmentarzu Janikowskim.

- Pogrzebeni w bólu i zadumie

siostra Krystyna i brat Bogdan - rodzinnymi

sp. Maria Dziegielewska była moją bliską kuzynką, jej sp. ojciec - Stanisław Dziegielewska był bratem mojej matki i moim ojcem chrześnym.

Helena Rakitcka

(była mac. Dziadka)

1.2003

Cozeta Wyborca "Dodatek poznański" gmieku 2002r.

IV/1. Korespondencja: St. Dziągiewski - E. Zawacka
dot. konspiracji

1. List St. Dziągiewskiego do E. Zawackiej z 10.02.1977r., mpis oryg. k.1 s.1-2
2. Karta pocztowa St. Dziągiewskiego do E. Zawackiej z 18.02.1977, rkp. oryg. k.2 s.3-6
3. List St. Dziągiewskiego do E. Zawackiej z 26.04.1978, rkp. oryg. k.1 s.7-8
4. List St. Dziągiewskiego do E. Zawackiej z 14.05.1978, rkp. oryg. k.1 s.9
5. List j.w. z 16.10.1977, mpis oryg. k.1 s.10-11
6. List j.w. z 11.09.1978r., rkp. oryg. k.2 s.12-15
7. List E. Zawackiej do St. Dziągiewskiego z 12.10.1978, rkp. kop. i 12.12.1978 k.3 s.16-18
8. List St. Dziągiewskiego do E. Zawackiej z 20.12.1978, rkp. oryg. k.1 s.19-20
9. List do Fundacji z 21.12.1976: mpis oryg. k.1 s.21-22
10. Pismo do E. Zawackiej z 8.03.1979 -dot. konsp. mpis oryg. k.2 s.23-30
11. Pismo do S. Dziągiewskiego z 21.03.1979, rkp. kop. k.1 s.27
12. Pismo do E. Zawackiej z 5.05.1979, rkp. oryg. k.1 s.28-29
13. Pismo E. Zawackiej z 16.06?, rkp. kop. k.1 s.30
14. Pismo do E. Zawackiej z 19.06.1979, rkp. oryg. k.1 s.31-32
15. Pismo do E. Zawackiej z 28.03.1980, mpis oryg. k.3 s.33-37

St. Dziegielewski
Poznań 60-769
ul. Matejki 45 m.2
telefon 7.637-50

Kos. Danc. (9) 1
Poznań 10.II.1977

Wielce Szanowna Pani

Odebrałem wczoraj list od p. Irki Dąbrowskiej, która ostatnio była u Pani Docent w związku z jej działalnością w AK, prosiła o przekazanie możliwie zaraz informacji dot. Inspektoratu Brodnickiego. Plan mój przyjazdu wraz z p. Gacą do Torunia niestety spalił na panewce, stale były jakieś przeszkody.

Krótko przed świętami wysłałem list do Pani Docent, nie podając jednak dalszych szczegółów, ponieważ p. Gaca zamierzał jechać do Brodnicy i tam się dowiedzieć nazwisk osób (kobiet) z ostatniego transportu więźniów, zamordowanych gdzieś pod Bydgoszczą. Nie wiem czy mój list przedsięwziętchny dotarł do Torunia. Nadal nie mam bliższych danych o p. Heldze, a także brak odpowiedzi od Dra Piotrowskiego z Nowego Miasta. Muszę tak tego mojego kolegę szkolnego jak i p. Prabuckiego (w spr. p. Helgi) pomonitować. Były u mnie siostry Dulskie którym dałem poświadczenia w związku z ich staraniem o przyjęcie do ZBoWiD-u, nie wiem, czy nie wspomniałem o tym w liście do Pani Docent. Pisałem do p. Chylińskiego, miał list w ciągu tygodnia i zaraz odpisał mi długi, serdeczny list, wyjechał w połowie stycznia na trzymiesięczny pobyt do Meksyku, zatem dopiero około połowy kwietnia wróci na swój adres w T.

By sprawa ruszyła z martwego punktu uzgodniłem telefonicznie z

2

p.Gacą, że we wtorek 15.II. przyjedzie on do Torunia do Pani Docent i złoży relację z swojego pobytu w Brodnicy po Bożym Narodzeniu. Ma kilkodniowy wyjazd służbowy na Pomorze Zachodnie i zbieczy do Torunia. Przyjedzie coś o godz. 10, chce być u p. Docent około godz. 12-tej. Przypuszczam, że adres na ul. Gagarina jest adresem mieszkania a nie Zakładu Historii, jeszcze raz z nim się skontaktuje telefonicznie. i zwrócę mu na to uwagę, by zajechał do Zakładu. Gdyby moje przypuszczenie było niesłuszne, prosiłbym o telefon do niego (może być wieczorem, nawet o godz. 20-tej X) lub też wprost do niego (telef. służb. Dyrekcji Lasów 660061), najpóźniej w sobotę, bo może już tego dnia pod wieczór ruszy w drogę.

Może p. Gaca w trakcie rozmowy z p. Docent nie ruszy sprawy strażnika więziennego z Brodnicy, który latem 44r, a także w tragicznych dniach stycznia r. 45 pomagał uwięzionym Polakom na każdym kroku, umożliwiając kontakty więźniów - tak ważne w czasie śledztwa -, był to b. podoficer orkiestry płku piechoty z Brodnicy (67pp) mający III grupę, o nazwisku Mierzwa. Nie wiem czy żyje, i gdzie jest, warto chyba dla historii wspomnieć o takich osobach.

Jakby nie było, bliżej do wiosny, i mniej kłopotliwe są wtedy eskapady dla starszej osoby jak np. ja, nie tracę zatem nadziei możliwości osobistego spotkania się z Panią Docent, bo tylko X wtedy można niejasności wyjaśnić. Bardzo jestem ciekaw czy też nawiązała Pani kontakt z p. Ronowską z Brodnicy, która moim zdaniem powinna niejedno wyjaśnić w spr. sanitariatu AK ewt. też z łączności, szczególnie osób nieco starszych.

Mam nadzieję, że przyjazd p. Gacy dużo wniesie. Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Stanisław Mazurkiewicz

St. Dziękuję
75 19
wyspiarskiego 43 m. 1

Poznań 18/XII.773

(9)

Szanowna Pani Docent

Wohrli kiedy zabierałam się do napisania
tytułu świętych i pobierać się ostatecznymi wiadomo-
ściami otrybutem i tak owo dożycie zyczenia
o szanownej Pani Docent. Pozwoliłam się wyrazić
pocieszenie w tym, że wstąpiła przez szóstego do
nowe do pan. dochodzą pod tym względem wiadomości
to z mojej strony.

Wzajemnie od siebie a także iony (została dobra
sp. Staniława - Józef ty. oraz Józefa Ch. - "Włocław") i córki
niezwiązanej z nami iżycia i drowych: Bogos-
ławskiego Święt Bożego Narodzenia. Nadchodzą
Nowy Rok aby do Drogiej i Szanownej Pani
Docent wiele radości i przede wszystkim

sfero efektów w jej pracy badawczej dotyczącej 4
 pracy podziemnej kobiet na Pomorzu.
 Otrzymałam przed kilku tygodniami list od
 p. H. Ch. w Kłórnym prosząc o podanie moich
 danych osobowych w związku z nadaniem mi
 tytułu odznaczania z okazji okupacji. Pisat, że
 jest nadal w kontakcie z Eryką Panią Docent,
 dopytywając o p. Dulskie wybiera się na Beerings, co
 będzie klimatykiem do stworzenia oświadczenia do
 siebie w D. -
 Bardzo mi jest miło, że udało się odnaleźć p. Helgę
 Jakimów, była tam bliska Pani Docent, a szuadek
 listy jej tak długi. Ciężej jest mi czytać
 p. Helga, Irena Dobrowska i p. Rosowska
 niezłomnie weterani Pani Docent i kierownicy

Kłórnym
 interesuje
 Pani Docent
 czy o abry wady
 po

z sp. Władysław Zieleniewski osobście nie miałem
 kontaktów, wiem z pewnością że zginał w więzieniu
 brodzieńskim strasznie maltretowan przez Gestapo. Wg. tego
 co do mnie dotarło, popełniła samobójstwo, nie był
 jednak wydanym, że zatorturowali go Gestapowcy na
 śmierć a potem go powiesili w celi. Według pana
 owego czasu narodziła się jego podoficera

- ✓ 67 pp. (pani z orkiestry), który był pomagat więziennym
 palnizę jako i inżynier schokacy z 1919 r. funkcję straż-
 nika. On - jeśli jeszcze żyje - a także żona p. Kazimie
- ✓ rze Antoszewskiego (ci. AK - pochodził z 43-44 r. pan i sędzia
 z sąsiedztwa (p. Kozłowski). W piśmie Pani Dębski podaje
 że odwiedził go w 1945 r. w Warszawie, na N. Miasto to chyba był
 na bo jeniec w 1945 r. i w 1946 r. w Warszawie, w p. Radziejewski
 mieszkał z rodziną, jest kierownikiem dużego sklepu spoży-
 wczego (dług. "Bazar" na rynku ma w Warszawie adres
 którego adresu i wstąpił, nie znam, było i ona p. Dębski 12
- ✓ Dr. wiadomości kiedy ja w Dr. nie mogłem się pokorywać
 Należała chyba do AK.

Mielce Szanowna Pani Docent

Dziśkijsze sprzyjnia za list z 17. 4. i przeproszam za
 dłuższe milczenie z mojej strony. Raczej u nas
 stale jakiś chorobski atak na podczuwanie normal-
 nym trybie życia. Od nowego wiosny niedomagają
 igła z przyczyną przynajmniej częściową i dopiero
 od dłuższego czasu - po zjedzeniu różnych leków i bardzo
 częstym poruszaniu się nawet tylko w domu - rana nie
 zasklepia i w pewnym stopniu może się zająć gospodar-
 stwem domowym. Ważne jest żebyśmy zaczęli obowiązek
 tak niełatwego obecną sytuację tego, co dla domu
 potrzebne.

W dodatku i mnie daje się w znani pozycje
 trzy czwartej pełnego czasu i był okres kilkutygodniowy
 dolegliwości bólowe - gastroczernych. Janc twierdzi pomógł
 janc, sobie poradzić, choć nigdy nie może nie wykonywać,
 że coś innego się przyplązało.

Bardzo rad jestem, że istnieje możliwość wspólniej
 zgrupować do powiatów Brodnice i Nowe Miasto, sądzę, że
 udał się porządek i terenie wartościowych materiałów
 do pracy badawczej którą Pani Docent się podjęła.
 Chodzi głównie o termin, który by najbardziej Pani odpowiada-
 wał, bo obecnie mogę się z domu do miasta nie wypuścić,
 że przy tej okazji drugą odwiedzić miasteczko w Toruniu
 siostrę, do której ostatnio także nie udało się wybrać.
 Dla mnie najdogodniejszą byłaby ostatnia dekada maja
 chyba jednak ścisły termin uzgodnić i zaplanować
 dogodny wyjazd, bo w jeden dzień moim zdaniem
 nie udałoby się uporać z dwoma powiatami, głównie
 z powodu pow. Nowe Miasto.

Bardzo dobre że przeprowadziła Pani Docent rozmowy
 z paniami Kowalską i Wróblewską, nie wiem czy udało
 się Pan od nich uzyskać dodatkowe i wartościowych
 materiałów.

Z ogólną kwatującą w Niskim Brodnice - Pis,
 z kwaterą w Michalewie (Michalew) nie kontaktować się,
 z Olszanką miastem Niskim kontakt z "Stanisławem" (J. G. G.)
 "Wichrow" (pt. Chyliński), z ostatnim pow. pierwszy chyba
 pod koniec 43 r. a później około 44 r. Przeprowadzić, że
 oś Pan majęcej, including w Niskim Brodnice był tam
 4 44 r., wtedy to "Wichrow" wyjechał z pp. Dulskich.

W trakcie naszego spotkania chyba pierwsze nowe sprawy się wyłonią, a przede wszystkim uda się znaleźć ślady działalności w celu oporu w pow. Nowe Miasto.

Po forum się dowiedzieli od p. Gacy, czy on nie zna choćby jednej nazwiska osoby, która jeździła z tym podziemie, a także od jednej z uczestniczek - obecnie zamieszkałej w Krystynie Ozimskiej (ps. "Magdalena"), mieszkającej w Zieloniej Górze (ul. Bartka Zwycięzcy 1/2 - kod 58-500), do której napiszę.

Wracając do spr. Terenium naszego spotkania to najbardziej podobnie było na spotkaniu kobieciarstwu (Kolejka z czołową stacją) w Terenium w Górnym, nie wiem jednak czy odległość się ma w pierwszej czy drugiej połowie tego rejonu, a czołowa to koniec roku akad. i wtedy wyjazd Pani Docent byłby niepotrzebny, wówczas czołowa również dla mnie jest. Wyjazd może być nieco skomplikowany. W każdym razie koniec maja można przyjąć, jeżeli wyjazd od tego, kiedy Pani będzie dojeżdżała.

Od p. J. Ch. miałam ostatnio wiadomości pod koniec grudnia 77, wyjechałam w XII dacie dotyczącej mojej osoby, o której pisała Pani, ponieważ wyjechałam on w styczniu na okres do połowy 11 br. na leczenie, nie wiem, czy przed wyjazdem moją list otrzymała i czy pismo moje Pan w ogóle dostała.

Będzie więc oczekiwać wiadomości od Pani Docent co do Terenium spotkania i eskapady do tych dwóch powiatów.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku oraz serdeczne pozdrowienia i miłego

Hania K. Trzcińska

St. D2.

Wypis z listu z 43 nr 1
60-751 Poznań
tel. 642-73

Poznań 14/V.78

Przebieg Pani Docent

Przebieg choroby opisuję za pomocą z 2/5. w sprawie powrotu
wspólnej wyprawy do powiatów Brodnia i Nowe Miasto,
nie przewidując żadnych trudności przyjeździe do Torunia, a dalej
regulacje do tych miast etc. a także powiatów Tytu.

Jeżeli nie sądzisz nic specjalnego, a przeciwnie mogłoby być jedynie
choroba wgl. pogorszenia się w znacznym stopniu ogólnego
samopoczucia, przyjeżdż do T. 25/5 i zajadę do niosty, mieszając
przy ul. Stawecznej i od niej telefoniuję do Pani Docent (ma dwa
nr. telefonów 28571). Wzrostki i badania wstępnego są dobre, przyjeżdż do domu następnym
dnem, a jeżeli przebieg Pani Docent pozwolił porozićbyś sobie staję
Pani swoje wyznaczenie i niekiedy cię nie zatrzymuję w domu
przyjeżdż.

Do Pani Docent pisaniem, nie mam jeszcze odpowiedzi, a z p.
gac jeszcze pawa omówić. Do doktorów ^(Piotrowskiego) pisaniem do ucy tej trzykrot-
nie nasiewtłaję wraze nie nam sam złączone nie odlegają przy-
płynął to wódtwo nie wiele nam da, byśmy mogli mieć
nie tracę wiary w ci konkretnego zjawienia.

Wnoszę p. Autostacji nie wiem czy podając adres nie pomogła
adresowienka przy ul. Stawecznej 16 a nie 18; na miejscu sprawy
zostawiamy.

Z trzech byłych komendantów w pow. N. Miasto nie mam żadnego,
choćby choćby nie owoje i czy marcia Baranowski, który miał
gdzieś pod N. M. mały majsterkę rolny. Stwierdza to marcia od
mojego smutego stryja. Jeśli dr. Piotrowski wyje to od niego jednak,
czegoś nie dowiemy.

Do Brodnia z Brodnicy do N. M. mieszka mój kolega z kolegi
u którego J. Gress miał swój zakład (jedną z wielu), może i on
coś wie. Jeśli marcia poda - warunek, by jeszcze
tam był ~~nie~~ nie: inf. Zabezpieczy co uda się zwracać

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i
serdecznie pozdrowienia.
Stanisław Kuziński

P.S. W przypadku jakichś komplikacji proszę o krótkie powiado-
mienie mnie.

St. Dziegielewski
Poznań - 60-769
ul. Matejki 45 m.2
tel. 63750

Poznań 16.X.77r

Kor. Pow 10
(9)

odpowiedź 4.V.77
Sprawa kontaktowa Wębrzyna, M. Miasto

Otrzymałem list od p. Ireny Dąbrowskiej po jej powrocie z Torunia i mam nadzieję, że coś niecoś p. Irka wniosła nowego z zakresu pracy kobiet w Brodnickiem i podała jakieś dodatkowe adresy. Skontaktowałem się również z p. Gacą i dowiedziałem się o udanym spotkaniu w Toruniu. W odniesieniu do uwięzionych w pierwszych dniach stycznia 45r. Polaków, w tym znacznej ilości dziewcząt i młodszych pań z sanitariatu, chyba dodał interesujące Panią Docent szczegóły, a także szereg nazwisk mężczyzn. Dobrze byłoby, ażeby wreszcie po trzydziestu przeszło latach pewne szczegóły dotyczące różnych wydarzeń a zebrane przy okazji pracy badawczej w zakresie pracy kobiet a precyzujące pracę, wydarzenia wreszcie losy tych mężczyzn dotarły do osób opracowujących ten odcinek. Przecież o całej tragicznej epopei w pierwszych dniach stycznia ^{45r.} nie ma nawet wzmianki w publikacjach choćby wspomnieniowych (ta branka w Brodnickiem). Pisałem do p. Woźniaka z podaniem swojego adresu, telefonu i wyjaśnieniem, że może pewne dane - głównie z czasu pobytu p. Chylińskiego w pew. brodnickim prawie przez cały rok 1944 - nie tylko z tego tere-
będą mu przydatne - nu, nie objętego tematem jego pracy, lecz działalności ^{ogólnej} szefa stambu Okręgu. Widocznie te sprawy go jednak nie interesują, względnie posiada on pełne materiały, bo na mój list nie było odzewu w jakikolwiek sposób (list wysłałem przed ca dwoma miesiącami).

Możę wreszcie podać pewne bardziej szczegółowe dane o p. Heldze. Otóż Pani ta była córką inspektora szkolnego i jej nazwisko panięńskie brzmi Rajska lub Rajske (może nawet pisownia Reiske), wyszła krótko przed wojną za oficer (por. lub kapit.) o nazwisku Jakimow, który przeżył wojnę (chyba gdzieś w Oflagu) i małżeństwo to mieszkało w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 9(?) w domu, który należał wzgl. jeszcze należy do Hozakowskiego. Był przed wojną Hozakowski w Toruniu, miał jakiś sklep en gros przy ul. Żeglarskiej(?) lub Łaziennej(?). Przypuszczam, że te dane poz-

wola Pani Docent stwierdzić na miejscu czy p.K Jakinow jeszcze żyje, czy nadal w Toruniu mieszka, wzgl. dokąd się wyprowadziła. Pani ta była w każdym razie osobą, która zjawiała się w naszym mieszkaniu w Opalenicy w r. -chyba 1943 r.- znaną żonie dobrze z pobytu u swojego wujostwa Prabuckich w Nowejwsi pod Gębkiem (obecnie PGR), dokąd owa p. Helga przyjeżdżała jako koleżanka kuzynów żony, młodych wówczas uczniów gimnazjum w Wąbrzeźnie.

Szczegółów dowiedziałem się od Witolda Prabuckiego, spotkanego z okazji pogrzebu mojego szwagra (brata żony). Witold Prabucki chyba na początku lat 70-ych korespondował podobno ~~z~~ z p. Helgą. Pierwszy kontakt z Ireną Dąbrowską miała w z pewnością Helga, czy przy następnych spotkaniach z Ireną Dąbrowską zawsze była ta sama osoba, czy też jakaś inna pani nie mogę już wiedzieć.

Żona moja rozpoznała ją i chyba ze sobą mówiły o dawnych czasach. Była moja żona, aczkolwiek nie zaprzysiężona przez Stanisława (Grusa) w zarzysie wiedziała o akcji ~~ku~~ podziemnej, nie znając oczywiście żadnych szczegółów, podobnie było u Kowalczyka i Antoszewskiego i wielu innych działaczy.

Pytałem Witolda Prabuckiego (jego adres podałem w pierwszej, obszerniej relacji) ^{który} działał do czasu jego aresztowania w Mirachowie pod Toruniem, czy nie może podać nazwisk kobiet pracujących w AK w tej okolicy, twierdził, że był związany jedynie z Janem Przystaliskim nauczycielem historii w liceum w Wąbrzeźnie, nie wie czy jeszcze żyje, a jeśli tak, gdzie mieszka. Nietrudno chyba będzie dowiedzieć się o tym w liceum w W.

Brakuje jeszcze zawsze dokładniejszego materiału z pow. Nowemiasto dr. Piotrowski nic nie pisze, muszę zatem przez innego kolegę (tak po danego w mojej relacji) Fr. Tataraka, u którego w swych wędrówkach reszerszować z pow. brodnickiego do nowemiejskiego zwykle kwaterował "Stanisław", Nie wiem jak dalece Tatarak był wtajemniczony przez "Stanisława", może jednak jedno lub kilka nazwisk jest mu znanych, a po nitce może uda się zbliżyć nieco do kłębka. Będę się starał wszelkimi sposobami znaleźć jakiś wehikuł, którym wiosną można będzie ewt. w ciągu np. w dwóch dniach w tych powiatach uzupełnić materiały przez osobiste kontakty z ~~znanyimi~~ osobami, których adresy się zna. I wtedy ~~można~~ wreszcie może się osobiście poznać. Łączę wyrazy mego najgłębszego szacunku, serdeczne pozdrowienie i ucałowanie rąk

*Przepraszam za liście
poprawki,
H. K. Kijelecki*

Szanowna Pani Docent

Przebiję za list z 23. VIII, moje krótkie pismo z VII.
chyba dotarło do Pani.

Żona z córką wyjechały na ca 2 tygodnie na wies,
ja pilnuję domu, niby więcej luźnego czasu i spokoju.
Dotąd nigdzie nie wyjeżdżam, a miastem pogoda nie pa-
chca do wyjazdów.

Na pytania Pani Docent wyrażone w ostatnim liście
odpowiadam kolejno, to znaczy na co mogę dać odpowiedź.

1) Z nazwiskami, które Pani Docent podaje nie spotyka-
łem się, kilka byłoby nazwisk wyzniciela Pani zwrócić
"Toruniu", kreściwo Ławie w czasie naszego objazdu
terenu oraz w Nowym Mieście z dr. Piotrowskiego np. Sytuiewski
drogocysta Sitowski i niektóre inne. Czy owa siostra ganna
Antonina Schneider nie jest tą osobą, która jako "Volkdeutsch-
ka" działata na nosy osób zagrożonych tym klasztorze pod
Łubawa? W tej sprawie poróciłem się (m. j.) do dr. Piotrowskiego
Nie przypominam sobie Ławiecki o ps. "Brega", czy tu Jona
Dabrowska nie maie coś powiedzieć? A może jest to siostra
Ks. Szwarcowskiego, jedna z osób w Ławie Ławiecki Brodnica
z N. Miasto. Nie jest mi pewny Chylewski z Łubawy chociaż
talia nazwisko obijało mi się w now. w por. Nowe Miasto bo
to rodzina - zdaje się kumpiecka - dość znana w tym terenie,
-Łubawskim).

2) do dr. Piotrowskiego w N. Miście w ul. Szwarcowskiego - pisałem
ostatni list. Podaję nazwiska pani a Biskupca Ostrowskiego
pod Nowym Miastem i wreszcie podane przez Panią nazwiska
wgerczyń słowach zapelowałem do niego i wróciłem uszy
je poza usług wlejeje podane Pani na miejscu ^{miast} uzupełnić te
dane na piśmie, bo z pewnością już p. naszym krótkostwałym
pobyć niejedno mu się przypomniało. Wydaje mi się że
spróbuję go w pewnym stopniu obecności p. Antoszewskiego, ^{który}
zapewnić mi znać i którego sposób bycia nigdy miał
charakter autorytatywny a może nawet agresywny. Te dwie są nawet
jedna godzina z dwóch jego znajomych, niewiadomo jakiego
autorytetu, prawdopodobnie tego samego wieku jak p. Ant.,
nie mogły wystarczyć na zdobyć jakichś bardziej kontratnych
wiadomości. Dr P. - jako kilkudziesięcioletni mieszkaniec N.H.,
wzajemnie jako lekarz i naukłty zawodowe takie zawodowe
musiał ^{niekiedy Ławiecki} jakoś zarobek swoje duży - bo pacjentów miał i Polaków
i Niemców. Stąd była wypowiedź Pani Docent, że osoby

Znajdując się w podobnej sytuacji były szczególnie narazić i musiałem z konieczności skłonić do zachowania tajemnicy i nie wyjawiać.

Proszę dr. Piotr. by zdecydował się na wyjazd do owego klasztoru pod Lubawą do samej Lubawy (osoba Chylenki), Biskupa i Ostrowskiego pod N. Miastem i na miejscu, aby przy pomocy kilku parafialnych dowiadzać się w tych miejscowościach osoby o tych naraziskach były wzgl. o, czy nie ma w nich o tych naraziskach od których jemuś wyjącej osobiście można by się czegoś dowiedzieć. Po tych latach zdaje się porostaje tylko ten sposób doszukiwania się szczegółów. Sprawa to trudna i wymagająca czasu.

3). Przymiennie sobie chyba, Pan Docent prawie że spór pomiędzy dr. P. a p. Piotr. na temat adresów braci Ciszewskich przy czym p. Piotr. oświadczył że żył w czasie okupacji i pracujący w biurze dużego majątku niemieckiego Harbowa tuż pod Brodnicą (własność Niemca Lehmana) i że pracował w organizacji. Odnosi ten p. Ciszewski - wroni i gdzie w okresie międzywojennym - a może aplikant sądowy - oficer rezerwy p. j. i. k. w czasie 4 tygodni do Poznania z oddziału koleżeńskim i spotkaniem członków Korp. akad. "Luch". Doświadczeniem nie o tym przypadku i postaraniem o spotkanie z nim, zaintrygowana nim rozmowa z nim w N.M. Pan Cisz. mieszkał w Brodnicy do wyjazdu K. dojeżdżał rowerem, współpracował chyba dość ściśle z Kpt. Fintowskim od którego odbierał materiały dla Nowego Miasta a przez niego p. Cisz. docierały one do siostry Ks. Głowackiego. Trwał to czas aresztowania sp. F. Lasdowskiego sp. Surowskiego (ogniwo i igora) i wywiadał (Kolejowego) i generał (Kornel) (+ III. 44.). W kilka dni - a może tygodni - po tych aresztowaniach

Gestapo z Rypina aresztowało p. Ciszewskiego i w wyjazdach przejechało go do Rypina, gdzie konfrontowano go z osobą aresztowaną z Rypina lub Powiatu R. Konfrontacja wypadła dla p. Cisz. pomyślnie, a nie interwiewował przez Niemce Lehmana z jakimś swoim przyjaciółm oficerem Wehrmachtu czy Landarmaru, Ciszewskiego zdołałono z tym, że musiał stać miernikiem w Kołobrzegu gdzie nad nim przebiegał Fintowski - chyba generał Kpt. Króblewski. O tym wszystkim nie mówiłam w N.M. chyba był fakt że nie gwałt. Pan Cisz. z uwagi na jego powojenne audyty (w R.K.V. sadzie) prosił mnie, by jego oraz jego naraziska nie ujawniać, o co proszę też

Dr. Docent. Nie potrafił nawet swego i jego pseudo. Znał on treści przedargowanych materiałów, a wyznaczone niektóre pokrywały się z tym co mówił dr. P. Dla mnie nie rezygnacja wątpliwości że był on bliższym współpracownikiem sp. Fintowskiego. Po wypędzeniu w Rypinie i braku swobody nie mógł on dalej współdziałać. Generał waz prosił traktować kpr. Ciszewskiego jako entre nous -

proszę Panu Docent osobistnie wytyczam, chcąc wyjaśnić tańców tajemności Brodnica - Nowe Miasto. Powinno usnąć z p. C. spotkanie było b. krótkie, prosiłem o urzędnicze pismo, było ono jednak mało ważne. Jakiś pracownik jest nieco sprytny, na sprawy autoklawe i mówi, że z tego powodu były niejakie sprawy Karne.

odnotować

skłonić

potkić

odnotować

✓ 4) Do p. Osimskiej także pisatem zatgajac i formularz
 aukty, otrzymanym od p. Docent, prosze p. O. o wypetnienie i
 wyptanie na gze Pani także relacji - a tego co jako faer-
 niczna robota, dokad jezdrila (z podaniem wst. narwizka
 lub pseudo) wgl. Komu na miejscu poselarywata jancis
 meberiaty. Podatem jej narwizka, wszyskimi osob w ostatnim
 liscie Pani Docent wyznienionym oraz ^{proszem} wskazanie narwizka
 wgl. pseudo wpychich osob z ktorzymi miata kontakt i ktorzy
 narwizka sobie przypowina

5) Kewilismy w czasie spobulania w T. by staret sy wyskac
 pewnyh danych do wst. biografii o Stanislawie - Josefie Guscica
 zdotatem iz dowiedziac se podrodni z Treemeszmalu (miata brata
 Karimiera, atpety, pladyna zwanego na gmac poznaisimem)
 na miejscu w Treemeszmalu torba by dowiedziac moze w parafii)
 is, czy jest tam atos z rodiny Guscicow. Pani Barbara
 Dalska moze mi je jancis jej kurym ay to dobry znajomy
 po wojnie poznat ^{przez} dawceji, (nie wiem czy Guscic tam by) jancigos
 spara z ktorym zy zaprzyjznit i wyznienili oni se sobe swoje
 wojenne perypetie i przytacia, miata is z tym swoim kurym
 ay znajomym histornie skontaktowac, nie wiem ay to zrobita
 telefonowatam do niej - wyjedata ghim do sanatovim, a w doslu
 mit ay nie odzysal. Bds, nadal spraz se pismowat. Ay nie
 mozna by z Tetunia wytat kogos do Prazowana by na
 miejscu stz regos dowiedzic, ja umlaty nie onje stz na
 sitch by tam biega i domkivat is czechos laba miestety
 coen bardziej daja sy we zanki. A moze dotoly is korespon-
 dencyjne up. z parafii czechos dowiedzic?

6) Sprawa Kalendarium o wydzajeniach w czasie wojny w Jaspelt.
 Brodnicia bytaby moim zdaniem b. poriadna, laka kto to
 opracuje? Ay ma Pani Docent kogos na mysli, jednat
 mus. Staly to byc osoba przebywajaca w czasie okupacji w
 samej Brodnicy i majaca syfucyje od pocztku okupacji,
 wysknie od pocztku zwoy miedziowy, narwizka osob, zduzyspi-
 rowanie roznych roinyzyl organizacji i wrescie kog byt
 grup i osob. Kalendarium musi zbirac dane oparte na
 sprawdzonym iwdkach, dane posiadajace wartosc dokumentarna.
 Ludnie w znacnym odsetku wymarli kule stali is wbedy
 ofiarami Gestapo. Wyzraim obaw se niezmiernie trudno
 bycnie osoby, taly zualic, ktora potrafily to zrobita.

7) Na dopisku swojego listu wspomina Pani, se oczekuje
 dalshy usupetnicli moich relacji. To co widriatem przekarawem
 i usupetnianem w dalshy listach, a takie w tym
 oto pismie. Nie wiem o jancis dalshy relacje Pani Docent chodzi?
 Wydaweto mi aj se w Torunnu a Pani Docent w mieszkaniu
 usupetnicem to co w poprzednich relacjach byto niekompletne
 lub niejasne a Pani to skrzetnie notowata. Jesli chodzi o
 jancis specjalne sprawy, proz o konkretnie pytanie.

1) Kł. p. Josefa Chyl. na mój list z XII. 77 o którym podawam dane dotyczące mojej osoby, o co mi p. Chyl. prosi, nie mam żadnej odpowiedzi, nawet krótkiego stwierdzenia o odbiorze mojego pisma. Może to jego zdrowie, coś szwankuje, nie należy przecież do kateg. młodych! Byłbym Panu Docent odroczony, byś zdecydował przy okazji zapisać p. Chyl, czy to moje pismo do niego dotarło.

Ta kłusawka cisnieni atmosferycznych mocno daje mi się we znaki i aż dnia, kiedy nie jestem zdolny do jakiegos' wybitku myślowego, - jednak z roku na rok odnowam cały system guszenia przy niewielkich nawet wybitkach. Jeśli pogoda się jakiś poprawi, wróć chyba do lepszej formy.

Mam nadzieję, że moje listy do dr. P. : p. Osinicki, co' podziękuje i ciękaw jestem czy przyjął relacje p. Antoszewski i inne osoby, które przyjechały Panu Docent je przekazać.

Jeśli tylko mi czegoś dowiem o sprawach, które Panu interesują, przekazać Panu Docent.

Łączę serdeczne pozdrowienia, ustaty i uctowanie
ogrom

Stanisław Trzciński

P.S. Maniera się poprawiła, numerowany jestem, pisać moją charakterystykę. Prześraszam się niewyraźne pismo i różne poprawki.

Torun 12 X 1986

Szanowny Panie Docencie

Dziękuję bardzo za list z 11. IX

- Napisałam kilka m. u. tym do J. Chylinskiego (m. m. o Panu) ale nie mam odpowiedzi.
- do Piotrowski zwracam się na Pana list - dziękuję! Potwierdź mi te informacje (co jest b. ważne) i obcać dalsze.
- przykro relacji przysłała Banińska - Rozdawka b. mirowską z postaniem dokładających informacji
- p. Pomysłówki z Hübnera zolka ale przysłał p. H. Hübner, który zbiera materiały do drapań. Osta. Białego, w tym czasie dr. Chylinski, Wpływem, Białego, oraz dane o dr. Hübnera Zygmunta Rozdawka (czy Pan coś o tym słyszał?). To pozytywny kontakt. Jeśli zwrócić w dalszym ciągu na p. Pomysłówki - mirowską obcać dalsze o pow. Dejorkim z Kłewo
- p. Antosiewska przysłała relacje. Może jej napisać, że niektóre informacje - zolka na nam z przekazaniem. Może, gdyby nam pomóc, mógłby jakoś sobie dłużej Prąd-micy. A może Pan Docent by napisał monografię, choć nie jestem. Dantaryta bym wyistnie posiadanie relacje, adresu (relacje Kobi. Cych mam 22, Karłowki powiat 50 sporo informacji o 38 m. zoryzual)

Mozu me uoamy 79v prvykhaty Pan me
kalka den do Toruna i Brocluney?

- druzkny za urumanty o "Stamstare"
 Grom byl ^{14 I 69} Suteys me lesum twz porcel
 simurci, podobno z BOW. D um to ustatost
 Adres jfu ryme Stamstara Bydgosz ul. Pau
 stanow lity 54 m 10, tel 43-624. podobno
 pine kuzki o tym. Ale mu bardis chci
 more. Musi go odricit p. Zelmstr
 loymek, Kuzyn H Gwielzka - zde
 moze wclapc. Cny Pan cny tat wclapc W.
 Druzgawej (50stran), pine spawo o um.
 W morech metewozach zuzdne ay spawo
 o Stamstare m. francuzi, ale ja mu
 moze spawo o um monstafa, Starj me-
 tamant dany. More p. Dabke fer os ay-
 dnyam.
- Od 16 X do 8 XI byde prubnyat w Rwy.
 noly me lesum - more wykazat kam sy
 z morem chowok. Tak bardis mu zelery
 zby spawoj opwasowana ustruktura po-
 morskich kubit poluce uapowid.
 Rownocinnu ocenywane umny ukezac
 caje struktury walty podzemny - a tak
 fundus zdaty i sicut dam. Wum twon
 (m m. druzki Panu) trochy wyicy o Podoknyga
 Patrudusarym (mst Gndrupds, Broclunco, Wice-
 Jarock, Torun), o wile umny o Podokv, Patmoe-
 nym.

Druzknyce rewolucum i pronsc o
dalny kontakt Igery podrobuma i
wzajemn swadun km Stribi to Pawal.

Torun, 12 Xⁿ 78, 18

Szanowny Panie Docenie,
Zbliżają się święta - proszę Panu
i Pani Bliskim serdecznie życzenia
zdrowia i wesołości z życiem i pracą.

P.S. Proszę Panu (do wpłynięcia zwrotu) pisać o
P. H. Hincze zbierać goździki drukiem, o którym
i innych allowach z goździkami. Niech od niego
spoko materiałów.

Moje materiały powykonyły się ostat-
nio. Oprócz materiału kilka datuję do
relacji, m. m. pyknę od p. Kostański-
oński (drukuję za pośrednictwem),
od R. Kozłowski i S. Kański
z Brodnicy.

P. Cuntozowski dał b. dobry opis
współpracy z J. Grossa i nakreślił
język sylwetki.

Pomóż mi dostać do wzmorku, że mogę
kompletować materiały o całej struk-
turze ruchu oporu na Pomorzu (nie
tylko o kobietach) - jako staż mojego
zamierzonego opracowania o urodzinach
kobiet, postanowiłam zbierać dane
do ^{niepamiętam} ~~programu~~ dowodów pomorskich.

Bardzo Panu proszę o taki białym
Chyliński, Grossa, może innych
(to nie, że będą mi kompletne - inni
kontaktujący się ze mną allowy po-
morscy dodać swoje notatki)

Załączam serdecznie pozdrowienie
Słubnie Zewachs

H. Dziugulewski Proszona



Poznań 20/XII.78

Szanowna Pani Docent

Przebiega uśmiechnięta za listy z października oraz za dziś odebrany list z 12/XI. br. oraz za życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Ze mojej strony przesyłam serdeczne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia, a także wszelkiej pomysłowości i powodzenia w pracy oraz możliwie największych sukcesów w najszybszej pracy zliczenia materiałów doby różnych spraw na Pomorzu w czasie histeroidalnej opanacji. Oby sprawy w tym zakresie były najobszerniejsze!

Nie odpowiadając na list z października z uwagi na wyjazd Pani na Kurację, a pod koniec X rozchorowałem się i właściwie dopiero stopniowo dochodziłem do siebie. Proszę mi bezczelnie w Klinice Kardiologicznej jakby było mi bez tego, a serce zastrzyków postawiła mi nie jako taka na nogi, trzeba sobie porządnie jak w czasie wojny "leżeć do wiosny". Obserwując odpowiedzi na sprawy Pomorza w tych listach przesłać po świątach, dziś ograniczam

się do krótkich zdjęć wzmianek.

odwrot
na

Z osób wymienionych w relacji p. Hirsza
dobrze znam A. Neumanna który reprezentował
Goudriada na spotkaniu w III. Kwiecień 1944
u dr. Janubergka w Brodnicach na którym był
pora Nickrem jakiś pułkownik z W-wy. Szeregiody
dotyczące biografii A. Neumanna przesłał - jest
Panis Docent to interesuje - po swistach.

Pisał do mnie jakiś p. Chozanowski - w.dyr.
Museum Stutthof - powodując się na Josefa Chyba
znajomego i posiadającego materiały dot. AK. Chyba wracał
nie takie do Panis, że może mu udzielić pewnych
informacji bardziej wiarygodnych w odniesieniu
do urop. Brodnic. Zaprosił Panis Docent może
większe rozważanie i to w granicach każdego

Określić nie wymieniał p. Hirsza i Goudriada p. Kisiele,
brat s.p. p. Bizanowej z Brodnic. Kisiel zapewne
był skontaktowany z Neumannem. Nie słyszałem nic
o p. Hirszu, to chyba starszy pan (wynika to z stylu i formy
ujęcia relacji), który przy zbieraniu materiałów był
dotychczas wrybierany, bo docieśliwości i chęci ma
chyba nie braknie.

Od Josefa Ch. nadał mi nam swemu życia (od XII. ul. v.)
niejmy nadzieję że mój stan zdrowotny się na
tyle poprawi, że nie stawię Panis przy dalszej
współpracy. Ciężko są moje pisemne interwencje
u dr. Piotrowskiego i p. Osinickiej doty
pewnie pozytywne rezultaty.

Jeszcze mam wujostkiego najlepszego - wyrazy
mojego głębokiego szacunku i serdecznej podwo-
wienia oraz ucałowania warg.

Stanisław Dzięgielewski

St. Dzięgielewski
60-769 Poznań
ul. Matejki 45 m.2
telef. 637-50

Kor. Pow. 9
Poznań 21.XII.76

21

Wielce Szanowna Pani

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składam moje najlepsze życzenia spędzenia ich w możliwie dobrym nastroju, spokoju i zdrowiu, a na zbliżający się rok 1977 wszelkiej pomyślności i jak największych sukcesów w pracy zawodowej.

Dziękuję uprzejmie za pocztówkę z 25.XI. i podanie mi adresów, do płk. Chylińskiego napisałem przypominając mu swoją osobę; przy pełnym przygód jego życia w czasie okupacji wiele osób przewijało się koło niego, nie sądzę jednak by ten rok spędzony w pow. brodnickim zatarł się w jego pamięci. Zamierzam nawiązać kontakt z p. Tojza i Woźniakiem, boć wspólne nas łączą zainteresowania.

Kol. Gaca wrócił z sanatorium, w niedzielę był z p. z Kozłowskich Osińską mieszkającą w Zielonej Górze u mnie, została ona 3.I.45 także aresztowana w Brodnicy i należy do tej czwórki ocalałych z tego tragicznego transportu więźniów, o którym pisałem w moim liście. Uzgodniłem, że będą starali się uzupełnić listę osób wtedy przez gestapo wywiezionych i zamordowanych. Ustaliłem też pewne dane o pracy sabotażowej grupy działającej na kolei i współpracy kobiet w akcji

wywiadowczej, a przy pomocy kol. Gacy uda się zapewne zebrać dodatkowe materiały.

Planowany mój wyjazd do Torunia odwlecze się nieco, będę jednak starał się drogą korespondencyjną zbierać dane mające wartość. Nie bardzo się orientuje, o jakie "wyciągi" chodzi, które ewt. miałbym zrobić? W każdym razie chętnie będę chciał być pomocnym i dorzucić choćby cegiełki do podjętej przez Panią Docent pracy badawczej, przy czym interesują mnie także bardzo dalsze szczegóły o pracy pionu męskiego.

W początku grudnia były u mnie panie Dulskie, załatwiają sobie sprawę ZBOWiD - u i uzyskanie kart kombatanckich, co dałoby im pewne uprawnienia (dłuższy urlop, ewt. wcześniejsze nabycie ^{do} praw emerytury).

Jak tylko zbióre tu trochę materiałów z zakresu Panią interesującego, opracuje nową, obszerniejszą informację i przekąję ją Pani Docent, zawsze jednak twierdząc, że osobiste spotkanie dałoby najwięcej efektów.

napisana

Ciekaw jestem, czy zdołano się skontaktować z p. Renowką z Brodnicy i p. Ireną Dąbrowską z Bydgoszczy, i czy udało się uzyskać jakieś dane o owej p. Heldze o nieznanym nazwisku i pseudonimie. Pana mgr. Woźniaka zmobilizuję, by przesłał posiadane materiały dotyczące Pomorza.

Kończąc łączę wyrazy mojego najgłębszego szacunku

Stanisław Dąbrowski

Szanowna Pani Docent

Do różnych perypetiach pod względem zdrowotnym, trapiących mnie od wczesnej jesieni ub.r. poprzez całą zimę, wreszcie powoli wracam do lepszej formy, chcę więc załatwić zaległą, zaniedbaną i trapiącą mnie korespondencję. Poprawa samopoczucia nastąpiła o tyle, że chociaż ratami mogę udzielić obszerniejszej odpowiedzi na listy z X i XII ub. roku.

W piśmie z 12.X doniosła Pani, że wreszcie dr Piotrowski z N. Miasta przysłał dłuższą wypowiedź, a także p. Osińska przekazała obszerniejszą relację. Rad jestem, że moje monita i prośby odniosły skutek.

Niżej kolejno podaję odpowiedź na te dwa listy. Odnośnie pisma z ~~12.X~~ z X 78 r donoszę, że Zygmunta Kozlikowskiego nie poznałem nigdy i jego nazwisko nie obilo się o moje uszy. Nie jest wykluczone, że taka osoba pod niewiadomym mi pseudonimem organizowała SZP/ZWZ, ja z nią kontaktu nie miałem.

Nie znałem również Dejewskiego z Mlewa, był w Zbiczynie pod Brodnicą właściciel małego gospodarstwa i karczmy o takim nazwisku, była to osoba około 60 letnia, jeśli się bardzo nie mylę zamordowana przez Niemców jesienią 39 r.

Nie znałem również p. Hirsza, zbierającego obecnie dane o "Orle Białym", organizacji, która w/g mojego rozeznania uległa rozbiciu przez Gestapo w 40 r. lub na początku 41 r. Osoby ocalałe w przewadze znalazły się później w ZWZ-AK (np. A. Neumann)

Z listu Pani Docent z XII ub. r. dowiedziałem się, że przysłał opis o współpracy z J. Grusem Kazimierz Antoszewski, obejmuje on chyba okres drugiego półrocza 42 r., a raczej lata 43 i początek roku 44. Wspomina Pani, by Antoszewski opisał dzieje okupacyjne w pow. Brodnica. Ja również jestem zdania, że najłatwiej jemu opisać wszystkie dzieje z pierwszych lat okupacji w tym, a może i sąsiednich powiatach. Mieszając przez cały czas pod samą Brodnicą zapewne sam słyszał o młodzieży samorzutnie łączącej się w grupy oporu o różnych nazwach, o aresztowaniach na skutek wysp w latach 40 i 41, wzgl. może dodatkowo zebrać na miejscu informacje od osób wtedy i dziś tam zamieszkałych. Wydaje mi się, że moja współpraca może się ograniczyć do lat kiedy przebywałem w Opalenicy lub pewnych uzupełnieniach.

Bezpośrednio nie dotyczy to AK, chodzi jednak o wykazanie postawy ludności, a szczególnie młodzieży, w stosunku do okupanta, w sytuacji wydawałoby się beznadziejnej.

Z osób wtedy nieco starszych (około 40-ki), które obecnie przekroczyły 70-kę, pozostały jednostki (w samej np Brodnicy nie ma nikogo) i z uwagi na wiek tych niedobitków i zamieszkanie w różnych rejonach kraju bardzo trudno będzie znaleźć kandydata posiadającego warunki do napisania tego rodzaju opisu historycznego.

Zaraz po zdaniu o napisaniu historii dziejów pow. Brodnicy w czasie okupacji pisze Pani, bym ewt. ja napisał choć nie pełną "monografię". Czy Pani ma na myśli wyżej opisany opis dziejów hist. Brodnicy wzgl. inspektoratu czy też coś innego?

Zachęca mnie Pani Docent do napisania biografii o "Stanisławie", podając równocześnie adres syna "Stanisława", zbierającego materiały o swoim ojcu i chcącego napisać książkę o przeżyciach swojego ojca, nie chcącego jednak szerzej o tym mówić (podobno). Ciekaw jakie rezultaty w tej sprawie dała rozmowa z p. Zielińskiego z synem "Stanisława", w każdym razie w tej sytuacji nie można moim zdaniem niczego wszczynać bez porozumienia się z synem Józefa Grusa. W/g wiadomości uzyskanej od jakiegoś kuzyna p. Barbary Dulskiej uzyskała Pani Docent jakieś notatki, czy nawet dłuższy opis z dziejów i przeżyć J. Grusa w czasie wojny, i to od p. Strzembosza z Warszawy. A może te materiały (pochodzą podobno z ~~par~~ czasu pobytu J. Grusa w Szwecji) przydałyby się synowi J. Grusa, który po wojnie, odszukawszy mnie w Poznaniu, wspominał mi, że pisze jakiś pamiętnik pytał o niektóre nazwiska i zastanawiał się, czy w ówczesnej atmosferze u nas podawanie nazwisk jest wskazane. Można przypuszczać, że właśnie u syna J. Grusa mogą się znajdować dane dotyczące nie tylko jego osoby ^(J. Grusa) także Chylińskiego i innych osób z którymi J. Grus się spotykał i z nimi współpracował. Moim zdaniem ~~byłaby~~ ^{byłby} chyba bardzo wskazany osobisty kontakt Pani z synem "Stanisława".

Relacji p. Drygałowej nie czytałem i nie wiem kto to jest, czy o tej Pani nie była mowa u p. Przystalskiego?

Odnosnie podokręgu północnego mogę jedynie podać, że z polecenia J. Chyl. zwrócił się do mnie p. Bogdan Chrzanowski z Sopot (adres tego Pana podałem w ostatnim moim krótkim liściku). Pisał teraz ponownie, że kończy pracę doktorską o eksterminacji ludności pomorskiej, a obecnie doszukuje się materiałów o historii i strukturze ZWZ-AK, ~~szerebie~~ w północnej części Pomorza, by potem zainteresować się częścią południową. *(Chce mnie w P. odwiedzić)*

W ostatnim liście (z XII) jest także sugestia, bym ja napisał biografię o J. Chyl. i ewt o innych bardziej eksponowanych działaczach. Dziś po 35 latach i nikłych źródłach byłoby to zadanie niezmiernie trudne. Mogłyby to być krótkie szkice np. o Flutowskim, którego żona żyje gdzieś w Iławie (po śmierci Flutowskiego wyszła podobno za męża F. był komendantem inspektoratu Brodnica do ~~XXXX~~ czasu aresztowania (w VI lub VII 44)). Przypuszczam, że mają to być jakieś krótkie ~~skice~~^{skice}, nie bardzo domyślam się jednak czy potrzebne one będą do pracy Pani Docent o WSK czy też do zamierzonego opracowania, mającego chyba być częścią pracy zasadniczej, o ogólnej strukturze ZWZ-AK (całego działu męskiego). Jeśli to tylko będzie możliwe wybiore się na te dwa, trzy dni do Torunia, poszukam sobie u któregoś z dawnych znajomych "bleibę" i moglibyśmy przedyskutować w spokoju sprawy dotyczące Pani prac. Korespondencyjnie tych spraw nie da się załatwić, zawsze będą wyłaniały się problemy wymagające dodatkowych wyjaśnień i to znowu drogą korespondencyjną. Ciągnie się wtedy wszystko ad infinitum. Czy praca służbowa Pani nie umożliwi ewt. zjawienia się Pani Docent w Poznaniu, gdzie w kilku godzinach można by uzgodnić wątpliwości, ustalić możliwości (pomocy ewentualnej) innych ~~innych~~ jeszcze młodszych ode mnie osób. Kołata mi się w głowie myśl, czy nie byłoby pożyteczne zaaranżowanie coś w rodzaju nielicznego sympozjum (w tej sprawie) z udziałem osób przez Panią wytypowanych. Dałoby to prawdopodobnie więcej efektu niż całonocna korespondencja. Proszę jednak przyjąć, że rola ~~osób~~^{uczestniczących} byłaby wyłącznie pomocniczą. Niezmiernie trudnego zadania wykonania pracy badawczej podjęła się Pani i Jej należą się wyrazy najwyższego uznania od wszystkich uczestników ruchu oporu (w ramach ZWZ-AK) i od ~~wszystkich~~ pomorzaków. Niestety na tych najstarszych, b. nielicznych Akowców obecnie nie bardzo można liczyć, wyginęli lub wymarli, wzgl. starcze już lata nie pozwalają im być bardziej aktywnymi w poszukiwaniu źródeł tamtych dziejów. Ta właśnie akoliczność także mnie utrudnia być pomocnym w stopniu właściwym. Czy nie mogłaby Pani w ostateczności poświęcić którąś z niedziel? O godną dla Pani kwaterę noclegową postarałbym się, a po uzgodnieniu z Panią dalszego planu pracy ustalić ~~by~~ można ~~by~~ co dalej robić. Mnie proszę zawsze traktować jako "pomagiera". Szczegóły można by w wtedy ~~omówić~~, b. proszę się w tej sprawie wypowiedzieć.

Odnośnie relacji p. Hirsza o dziejach ^{"Orła Białego"} ~~niestety~~ prawie nic nie mogę powiedzieć, nie wiem, jaki ~~jest~~ jest jego wiek ^(Hirsze) czy to szukania źródeł o ^{może tylko jego "koby"} działaniu "Orła Białego". Spośród wymienionych przez niego osób znałem dobrze Aleksandra Neumanna, jego matka była przecież siostrą mojego ojca, a więc istniało bliskie pokrewieństwo.

Dobry kumpel, chać podszyty wiatrem, nie chciał się uczyć, powołany w 18 r. do wojska niemieckiego po kilku miesiącach z powodu choroby płuc uznany za zdolnego do służby garnizonowej, po rewolucji przekradł się do "Kongresówki" i wstąpił do później nazwanego 18 pułku ułanów, dosłużył się szarży zdaje się wachmistrza i znowu na dobre zwolniony z powodu choroby. Był administratorem kolejno dwóch obiektów rolnych i to częściowo z ramienia Państw. Bku Rolnego, pełnił również funkcje rzeczoznawcy rolnego (ubocznie). Jako niespokojny, nie-co duch, zawsze był aktywny w "Sokole", to też nie dziwię się, że znalazł się w szeregach "Orła Białego" a później w ZWZ. Zjawił się u mnie w Opalehicy, by wciągnąć mnie do ZWZ, którego członkiem już byłem zaprzysiężony przez "Stanisława". Awansowany w 42 lub 43 r. na pp por przez dowództwo AK, pełnił jakąś rolę w Sztabie insp. Grudziądz. Uczestniczył - już po aresztowaniu J. Grusa - w spotkaniu w Brodnicy u schyłku Powstania Warszawskiego w 44 r, na którym był J. Chyl. i ów spalony pułkownik z Lublina a później W-wy, o którym wspominał też Antoszewski w czasie naszego ubiegłorocznego pobytu w Br. Tam z nim w czasie trwania okupacji ostatni raz mówiłem. Po wojnie ponoć jeszcze działał, aresztowany przez UB, przesiedział parę lat w Wronkach, zmarł w N. Mieście w wieku około 72 lat.

Nie wspomina Hirsza o Kisielu, bracie p. Bizanowej z Brodnicy z którą kontaktował się "Stanisław". O przynależności jego do ZWZ-AK wspominał mi Neumann. Znałem Kisielę, bo jego brat Edward składał ze mną maturę, nie studiował a wyjechał gdzieś do Małopolski. Nie wiem czy Kisielowie jeszcze żyją.

Zdaje się, że wyczerpałem tematy związane z pismami Pani Docent, wymykają się po tylu latach niektóre fragmenty, trzeba zatem jak naj-szybciej utrwalić na piśmie, to co jeszcze ustalić można!

Byle tylko nas wszystkich owiało wiosenne słońce, pozwoliło się nam spotkać i ustalić to, co ustalić można. Aczkolwiek po ostatniej, przykrej zimie trudno jakos i powoli przychodzi do siebie mam nadzieję, po pełnym nastaniu wiosny, znaleźć się w Toruniu, jeśli Pani nie znajdzie możliwości jednak na dzień, dwa zawitać do Poznania.

Trapi mnie jeszcze jedno, mianowicie, że przez 35 lat nie znalazł się nikt, który by opisał te tragiczne wydarzenia w Pokrzydowie i Brodnicy, które pociągnęły śmierć tylu osób z inspektoratu K&S Brodnica. Może Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika mogłoby wydać broszurkę o tych wydarzeniach, jeśli nie ma innych cętnych do napisania tych ponurych dni na przełomie lat 44/45 w ostateczność spróbowałbym się do tego zabrać, zebrawszy możliwie wszystkie nazwiska ofiar. Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i ucałowanie rączek

Stanisław Kuzicki

Proszę o odpowiedź jak Pani się na to zapamiętuje.

awans na pp por przez dowództwo AK, pełnił jakąś rolę w Sztabie insp. Grudziądz. Uczestniczył - już po aresztowaniu J. Grusa - w spotkaniu w Brodnicy u schyłku Powstania Warszawskiego w 44 r, na którym był J. Chyl. i ów spalony pułkownik z Lublina a później W-wy, o którym wspominał też Antoszewski w czasie naszego ubiegłorocznego pobytu w Br. Tam z nim w czasie trwania okupacji ostatni raz mówiłem. Po wojnie ponoć jeszcze działał, aresztowany przez UB, przesiedział parę lat w Wronkach, zmarł w N. Mieście w wieku około 72 lat.

Wieloletni opiekun i opiekun doświadczeni
Kolekcja fotograficzna, pozostała tu oświecka fotograf. z r. 1876
Przebiegiem w następstwie do wyjazdu, nie wiem jakich ich przez-
rzednie. Rozstał się z matką w 2. 1876

Stanowia: Proga Pani Docent

Pracę 10 dni oczekiwałam, aż dostałam do
skutku spotkanie z p. Barbarą Dulską
i jak spotykałam się nie kamilowego one
nie dają. Pani Dulskie siedząca w Kroszynie
na jejaniu czy polecenie p. Josefa nie wolno było
wstąpić do ogólnej sieci i uwagi na fakt
matrimonium się tam Josefa. To spisanie przekazywane
p. Docent na moje ręce nie mogły (p. Basia D.
matrimonium to z siostrą, po prostu odwiedzić mat-
kę z mężem (z siostrą) nie dostać. Zwały one jedynie
p. H. Gacek i Karwowska, bez nich z wizytą z pracą w pod-
ziemiach, o innych (niektórzy się wyrywają po wyprawie w pracomie
lat 44-45 (dekada), Osobliwie dają następstwa impedi-
cia do osób figurujących na spisie:
1. Pani Ciszetowa jest żoną emerytowanego Adolfa
Kam. i Gdanskim z Kroszynie w r. 1876, miastem wzmiankowanym tu
p. - o rezultacie pisanym Pani Docent - wyraził on wtedy
zyczenie by jego - żony nie kamilować, o czym u siebie
moim wspomnieniem, wyraża mi się że ex re jego zyczenia
może lepiej jej nie brać pod uwagę. Jej nazwisko pociąg-
nie - Pieniazek z Brodnicy. Nie znam jej adresu, przemawiała
ona przez do siostry ks. Głowaczewskiego (Terencja potężna jej
par. Nowemicko), o której wspominał ten dr. Piotrowski,

Wieloletni opiekun i opiekun doświadczeni
Kolekcja fotograficzna, pozostała tu oświecka fotograf. z r. 1876
Przebiegiem w następstwie do wyjazdu, nie wiem jakich ich przez-
rzednie. Rozstał się z matką w 2. 1876

Podobno tak się p. Elżbietę zginęła ^{potowic} 1. 45 r? Będąc
o tym chyba wiedział dr. P. 29

ad 7. Cybulska czy miała na imię Wanda nie wiem, wydaje
się że „Ada” nie był jej pseudonimem, a raczej zdrobniałą
formą jej imienia, co potwierdza ten Boni Dabka.
Szczęśliwie ten chyba z pewnością był wicedyrektorem
Langoska (zamiennie Jabrowska) i Kortowska - Osiejska
(p. Osiejska była w przedmiocie tragicznego transportu
zwołana z wizycie i ost. ludzi mogła dawać niejako
^{spotkanie w więzieniu} ~~aktym~~ ^{z W.D.M.} Cybulska z całą pewnością zginęła
razem w potowic 1. 45 r. - nie ma u niej żaden Krzyżak!

ad 35 Sp. Drimimowa była z domu Kawarowska

ad 42 Wróblewska była z domu Lamparska z Brodnicy.

Głównie mówię moim Panu Docent ma na spisie w por. Nowe Miasto?
Kwesty nie mogą podać nazwy nazwisk, choć i ja jestem
pewien, że spis ma jeszcze kilka - a raczej 49 nazwisk z
Brodnickiego i też świadcy o awiacie Pani Docent!
Odnosić krótkie biografie ~~z~~ ^{na} odpowiedzi p. Dulbolskiej
(czy sp. Fintowskiego), do której zwróciłem się o przesłanie danych
oraz fotografii sp. F. Mam fotografie i zasadnicze dane o sp. Dulbolskim
(ojciec Pani), znaleźć się musiały fotografie, a także Neumanna.
Krótkie biografie o sp. Dulbolskim, Fintowskim, Neumannie i foto-
grafie ich przesłać w Krótkie. O sp. „Stawosławie” wydaje mi się
może najlepszy biogram napisze jego syn, znacznie więcej i
dokładniej niż ja mogę, o wypowiedzeniu się w tej sprawie
wyraził mój pogląd już w jednym z moich ostatnich
listów do p. Docent.

Wzrastając, instabilizowanie się pogody by wskutek mojej przyjazd
do Torunia, chyba nie jest to spór, ale pilny, gwałtowny
na oiarze ost. dojazdu samochodem.

Pani Bania pokazywała mi przesyłki, b. się niecierzyta!
Ligwanem spis - przesyłał ten spis p. Dulbolski ja i Pani
sądzę tego zyczenia -

Przepraszam serdecznie za opóźnieniem, wyrażę głębszego szacunku
i wdzięczności
Stanisław Dziągiewski 79

adres Patubki smle
adresy z Jablanove - Sitni vde
Neumanna z Grundydra
Krochi, Radonki
Rujavski
Lubave
Schmidler
Dulski - Legorki, Luda

biogramy do Strumbove!

31

Poznań 19. VI. 79

Pracownia i Proga Pani Docent

W tych dniach odebrałem list od p. Jurdulskiej z Stawy, w którym zapowiada przesłanie mi w krótkim czasie danych biograficznych zmarłego w 1.45 jej 1-go męża śp. Tadeusza Furtowskiego, a także jakiejś fotografii. Bydź mi mógł wtedy napisać biogramy śp. Dulskiego, Furtowskiego i Neumanna wraz ^z z fotografiami. Sądzę, że otrzymała Pani Docent odpowiedź na moich ostatnich dwóch listach, w drugim zwróciłam też listy artystek i techników WSK z Suszki Brodnicy. Branko na tej linii siostry Ws. Głowczewskiej, będącej łączniczką zamieszkała jednak już w par. Nowe Miasto Lubawskie (Trosznowo lub Brozic, gdzie mieszkał też Tabarek w którego ongiście kwaterował „Stawista”; opodliony do niego na kilka minut przy naszym wspólnym przejeździe z Brodnicy do N. Miasta) i z tego powodu pisałam do dr. Piotrowskiej chcąc dowiedzieć się jakie było pseudo śp. Głowczewskiej. Odpisał mi - cytuję: Pseudo siostry Ws. nie pamiętam. Była jednak z Łączników na linii Lubawa - Nowe Miasto - Brodnica. Pocztę dostarczała do Sytniewskiego w NM. Aresztowana w styczniu 1945 wrazem z Sytniewskim z Nowego Miasta. Nie zwróciła. —

Zaprosił mnie ^{Piotrowski} (na przełomie VI - VII) na wielką śniadanie, będzie już miał swój samochód po operacji

bydziemy więc mogli trochę po swoich rodzimych stronach
pojeździć i może uda się nam wyfuskować kogoś, który
by skrócił informacje dot. WSK w pow. Nowemiasto
możę uzupełnić.

Mam zamiar zatrzymać się jeden dzień w Toruniu i
odwiedzić siostrę i dalej jechać do Nowego Miasta do dr Piotrow-
skiego, by po 5-6 dniach wrócić do Poznania. To będzie
cały mój urlop!

Awizowaniem w ostatnim moim liście mój przyjazd
do Torunia po 23. V - nie dostałam jednak dotąd
od Pani Docent wiadomości, czy w tym czasie będzie
Pani jeszcze w T., czy też gdzieś na urlopie poza Toruniem.
Zupełnie Pani Docent jest mocno zapracowana, bo to koniec
roku akad., różne egzamina wstępne itd., a przede-
wszystkim duża praca nad sprawą działalności
WSK oraz AK.

Zdrowotnie się jakoś podciągnęłam, a ponieważ mój
kilnodniowy pobyt w stm. będzie w leżarówce, jakoś
sobie chyba poradzę.

W czasie mojego pobytu u siostry w Toruniu pozwolę
sobie zaklefonować, a jeśli nie będzie Pani Docent gdzieś
poza Toruniem na chwilę wpaść.

Łagę wyraży głębokiego szacunku, serdeczne poz-
drowienia oraz ucieszenie rączek

Stanisław Biggilewski

Posławać się także o fotografie
Kole. dr Piotrowskiego.

Szanowna i Droga Pani Docent

Przepraszam serdecznie za list z 14. III, załącznik dotyczący N. Miasta, a głównie za dokument, a raczej odpis, stwierdzający awansowanie do stopnia por. czasu wojny „Mokotyjskiego”, to znaczy mnie. Przepraszam za długie mileżenie, piszę tu już krótko o mojej chorobie - niedyspozycja ta istnieje się (raz jest lepiej, to znówu gorzej) od końca lipca ub. r. (główna przyczyna niewydolności serca) do czasu obecnego. Czekałam wiosny i mniejszych wahań, a raczej przekroczenia ciśnienia atmosferycznego. Upadły moje plany wyjazdu do Torunia i do dr. Piotrowskiego, za to zrealizowałam się w Klinice, a obecnie kuruję się w domu. Dobrze, że wyekspedycowałam fotografie o które Pani Docent prosiła. Chybaż mnie pocieszają, zobaczymy co z tego będzie. Podobnie fatalnie miał się w ub. roku Chyliński, w krótkim liście z okazji Święta Bożego Narodzenia donosi, że wraca do formy.

1) Skontaktowałam się z p. Barbarą Dulską, która dodatkowo rozmawiała z siostrą, obie twierdzą, że siostrę Łengowskich (Łagowskich?) nie znają i że nazwisko to jest im nieznaną, a w Kruszynach w których mieszkała rodzina Dulskich). Są tam jednak miejscowości: Kruszyng, Kruszyng Wielkie, Kruszyng Mały, Kruszyng Szlachectwo, Kruszyngi - musiały więc owe pani Łengowskie mieszkać w innych Kruszynach niż państwo Dulscy.

2) Siostry Dulskie znają natomiast rodzinę Fijałkowskich, mieszkali o miarę z Dulskimi, Basia tam zachodziła i poznała „Żyq” przebywającą w Anglii, którą podobno Pani Docent

był dostęp do blankietów różnego rodzaju „Ausweis”, „Kennkarte”,
moje ten Ceg... to nawet wykorzystal, locz to wszystko
tylko przypuszczenie. Zapewne pomagat kartkami żywno-
ściowymi, jednak niewiele się teraz będzie można dowiedzieć
oń nie żyje, podzielił los T. Dulzawskiego i wielu czy też
Kilkunastu innych mieszkańców Brodnicy. A moje
dr. Bernard P. z N. Miasta coś o tym słyszał? Czy też Kujawski?

4) Czyta Pani, co robił sp. D. i jakie funkcje pełnił on przed zjawnieniem
się Wiktora w Kruszynie? Rozmawiałem ponownie (po liście
Pani Docent z 14. III. Br.) z Basią Dulską, która po rozmowie
z swoją siostrą z całą stanowczością potwierdza, że
dopiero w 44 r. widziano Wiktora w Kruszynie, Chyliński
mógł w pow. brodnickim mieć i z pewnością miał
inne kontakty i z P. Dulskim kontaktował^{się} w innym
miejscu. Był u mnie Wacław Borowski (szwagier Autoszewskiego)
przed ca 3-4 tygodniami i Anka podała ten termin, a
przed przeniesieniem się do Kruszyna Wiktor „bywał”
przez kilka czy kilkanaście dni właśnie u Borowskiego.
Nie wykluczam, że Chyliński będzie to mógł wyjaśnić. Basia D.
~~nie~~ nawet nie znała pseudo ojca i twierdzi że nie widziała
np. nigdy Stanisława (urodzony w III. 44 r.), a więc przed pojawieniem
się Chylińskiego). Ja jestem absolutnie pewny, co do terminu 44 r.
Niestety stan zdrowia nie pozwala mi wypuszczać się
poza Poznań, a te sprawy trudno wyjaśnić korespondencyjnie.
Wysuwam propozycję spotkania tu w Poznaniu w ok. października:
Pani Docent, siostry Dulskie oraz moja osoba i to u mnie.
Może jednak Pani Docent zaledwie (jakąś rolę) widzieli, by
ty, a może i inne sprawy wyjaśnić (np. spr. ust. wika Ewy
i rodziny Eijunkowskich) i zaledwie to jednak zupełnie od
spoglądu Pani, czy będzie to celowe.

samo organizowanie będzie dalej posunięte, a do tego już nie doszło. Podatam ~~piar~~ w mojej pierwszej relacji moje kontakty z Gruzem - o szumaniu ludzi tam z pow. brodnickiego jak i N. Miasta, kwaterach i t.d. Nie będą zresztą tego powtarzał, co już podawałem i przekazywałem Pani Docent.

Przy osobistym spotkaniu - jak już wspomniiałem wyżej więcej niż wyjaśnim w ciągu kilku godzin niż przez korespondowanie, z tego powodu pozwoliłem sobie przedstawić propozycję spotkania w P. razem z Siostrami D).

b). W odniesieniu do raportu p. Kujawskiego (z N. Miasta czy Lubawy) należą powrócić, że on ustalił z zainteresowanymi * i uzyskał dotychczasowe dane. Jedną z nich satysfakcją N. Miasta nie było także martwić się jak ^{Antoszewski} do przedstawić po moim 1/2 godzinnej indagacji misyjnej nam zupełnie osoby. Dr. P. z re swego zawodu chyba był w Sanitarjacie, zwracał był b. mocno - odciostem wracanie - wyraźnie że był spersony obecnością Antoszewskiego i nie zawsze fortunnym sposobem dyskutowania. Czekajmy, co poda ów p. Kujawski.

Coraz bardziej żałuję, że choroba ulicyjności nie pozwoliła mi razem z Piotrowskim poszperać w pow. N. M.

Wydaje się, że udzieliłem odpowiedni na pytanie, niezależnie od tego podwostem sprawy, które dla mnie są tu niejasne.

Zbliżają się święta Wielkiej Nocy - z tej okazji

zbiadaniem życzenia Pogodnych i Zdrowych Świąt. Wdzięczny

będzie za odpowiedzi w odniesieniu do moich pytań oraz czy Pani Docent miała za celowe proponowane spotkanie. Przepraszam za chaotyczny styl i liczę poprawki, dopiski - ja rzeczywiście czuję się nie b. dobrze, list ten na raty piszę kilka dni - zbliżam się powoli do 80tki, a docz. tej przyrzeczenia być Pani pomocnym.

Ładnie, w pełni
Stanisław Dziurkiewiczki 87

Piszę k. misyjnym, prawa ręka i tak okropna wielomogła straszny miasma odpozarować. Stąd powstają dodatkowe trudności i po napisaniu to już strona a kilka i ogólny charakterystyczny niedyspozycji i trudności. Nie moja

IV/2. Korespondencja E. Zawackiej z
rodziną S. Dziągiewskiego:

1. Listy Marii Dziągiewskiej *:
 - 8.09. 1989, ręk. oryg. k. 2 s. 1-3
 - 5.09. 1989, ręk. oryg. k. 1 s. 4
2. Karta świąteczna z grudnia 1993
- dot. m. im. biogramu ojca, ręk. oryg. k. 1 s. 5

Poznań 8. VII. 89 ✓
d. dr. H. / Pom. 1

Wielce szanowno Pani Doktor!

Trudno mi znaleźć słowa, aby Panią
przeprawić za moje długie milczenie. Proszę
mi wierzyć, że wynika ono z baroko odmiennego
od powzednengo trybu życia przez naszą
nieporadność fizyczną - nadmiar tej nie-
poradności, jak na jeden dom.

Bardzo, bardzo przepraszam i gorąco proszę
o zrozumienie i wybaczenie.

Napisałam o Ojcu co wiadziałam i co wy-
darło mi się ewentualnie potrzebne. Sądzę,
że lepiej niż mi, matko, planie narbył
długie wyrody rodzime; a może być przy-
datne? Mnie szanowno Pani, co usna
za Mosowne.

O Ojca działalnośi w AK mi Pani wiele więcej
mi ja, dlatego niebety tak niewiele mogłam
napisać. Siostry nie ma w kraju, by u niej
wzruszyć wiadomości, chociaż mógłby by Ojciec
jej opowiadał szczegóły, matko nam o tym usnić.
Z bratem wiedli długie dysputy Twierdnie.

Matka nasza jak wspominałam w relacji,

była ciężka ^{współ} i uczestnictwem w tych działaniach; wiele drisisiej jwi nie pamięta, a i wyzstkiego celowo ojciec jej wówczas nie mówił. Potem maddredt cross i innych znaqau Rodziców, a my - dricci - zylisiny teri postpriesemie naszymi sprawami.

Teraz myslę z wielkim smutkiem i fomyzq o braku czasu by pytac' i sluchac' starszyde. Odesali... Wiewes, ze z rekolekciak - cji rozumiok gracioznej Pani z ojcem uda nej Pani odtkowyc' tautek czas.

odpisanie nie "aukiets" przypadlo mnie i merynitam to jak mogtam, i jak potrafitam. Mama nie mogta si tytu zajsc', sama bardzo chora wpietuje sig nie tyllis mnyg nieporadnyg ruchowo, ale i od rolu mojeg starszeg' miostry - sparalizowaneg'. zyjemy od stresu do stresu... utrudsome codziennymy obowiazkami. I w tym mamy statyem zuzyczeniu nie mogtam od Niej my - dobyc' wiele wiadomosci.

I zachowanego Ojca dowodu tozsamosci z naszym Okupacji datam zrobic' Usero, ale jest nieczytelne, zatgeram do zobaczenia. Bardzo dlugo trwało teri zrobienie odbitki

2 kice fotografii / jedyniej w naszym po-
 siadaniu / z roku 1968; jeszcze bycie
 jedna z roku 1938 - najblizsze czasu
 ojca dzialalnosci w AK, fotograf obiekt
 wykonac odbitki do konca lipca.

Wszystko trwało tak długo, bo ciato
 moje mi jest mi postawione /state zależ-
 ność od innych/, a pracy zawodowej wy-
 konawanej w domu mam tej wystarczająco
 wiele, jak na moje fizyczne możliwości, ale
 je chęć pracować.

Raz jeszcze gorąco prosząc, że tak
 długo realizowanym Pańi prośbę; będą
 bardzo rada, jeżeli moje "wyrody"
 przydadzą się Pańi.

Dziękujemy za wiadomość o naszym ojcu.
 Wraz z naszą kłaniaemy się bardzo
 pięknie, prosząc o przyjęcie wyrazów głębokiego
 szacunku

Maria Dziągiewska

PS Gdyby niepokoiły Szanowną Pańię jakiś pytania
 proszę zamówić rozmowę telefoniczną 2^o - na
 nasz kont. Nasz nr telefonu 66-42-73.

Ufamam się raz jeszcze

d. dr. 94/⁴Pom.
odpisałam kartkę

Poznań 5. IX. 1989

• Wielce szanowna Pani -

dotrądo teraz, wreszcie, do ciekawej sprawy
siej zrobienia odbitek z fotografii
ojca z roku 1938. Nie wiem czy

tydzień przydatna, amatorska, może
cieniusza, ale może?

Więcej, że mój "elaborat" do Pani
dotarł. Jeżeli mogą być jeszcze
w czymś przydatna, jestem do dyspo-
zycji. Prosimy serdecznie o wiadomość
gdzie i kiedy możemy spotkać wzmian-
-ki o działalności mojego ojca, czy
o Niem artykule.

Pozostaję z szacunkami najgorzej-
szego szacunku
Irena Orszulowska z Kattleg

25.01.93
67/A/93

Poznań w grudniu 1992 roku

Mielce bramowa Pani -

forams pod moje mięteczno-monorodne drożki znaleźć
i od nas najserdeczniejsze życzenia zdrowia, siły
oraz pomysłowości we wszelkich działaniach, a także
ogrzary gzyboliego maculku

chacie Dziękuję z miłością

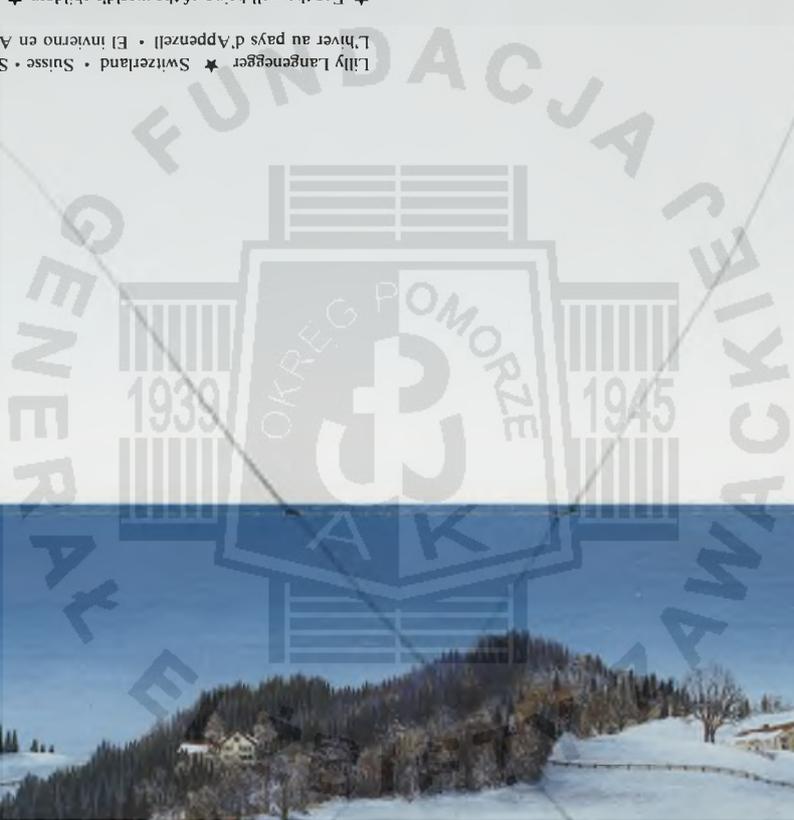
P.S. Dziękuję serdecznie za bilecik, biogram napisatorem
mojlepiej jak mogłam - z posiadanych materiałów
i pamięci - wiem, że bramowa Pani to jestre uzupełni
Dziękuję, życzenia się piśmiem chacie

PRINTED IN SWITZERLAND

unicef UNITED NATIONS CHILDREN'S FUND



★ For the well-being of the world's children ★ Pour le bien-être des enfants du monde ★
 ★ Por el bienestar de los niños del mundo ★ Ha Oraro recox aereñ mmpa
 ★ 造福世界儿童。★ Für das Wohlergehen der Kinder dieser Welt.
 Lilly Langengger ★ Switzerland ★ Suisse • Suiza • Schweiz ★ Winter in Appenzell •
 L'hiver au pays d'Appenzell • El invierno en Appenzell • Winter im Appenzelland.



T: Nr. 2/611 Pom.

Brodnica,

Dzięgielewski Stanisław
V. Karty informacyjne
k. 42

1981 Dziśgielewski Stanisław ps. Mikołajski

Brodnice
PK

był dobrym organizatorem w ukrywaniu
inchi do brzoły do konspiracji
inż. lesnik

- w niezapomniany w miasteczku przez Górska K. An-
tońskich

źródło K. Antonałowski M. G. S. S.
K. Antonałowski Wspomnienie s. 1.

37

Óziggie lewki

XII 1939

kontakt z ^{zost. umowa z} lewickim w Tosoni

V 1940

wskazywa odwieca Óziggie w Bacletu
podczas Konfer.

zame 41/42

zjazd w Óziggie: w Opole Gross
zaproszenie do II głównie konfer.
Gross penetrował map lewicki (Bozd, Ryp, U. Kiado)
Ózigg. Konferencja Gross w Opole
nie został fin tworzy



Dziądołowski St

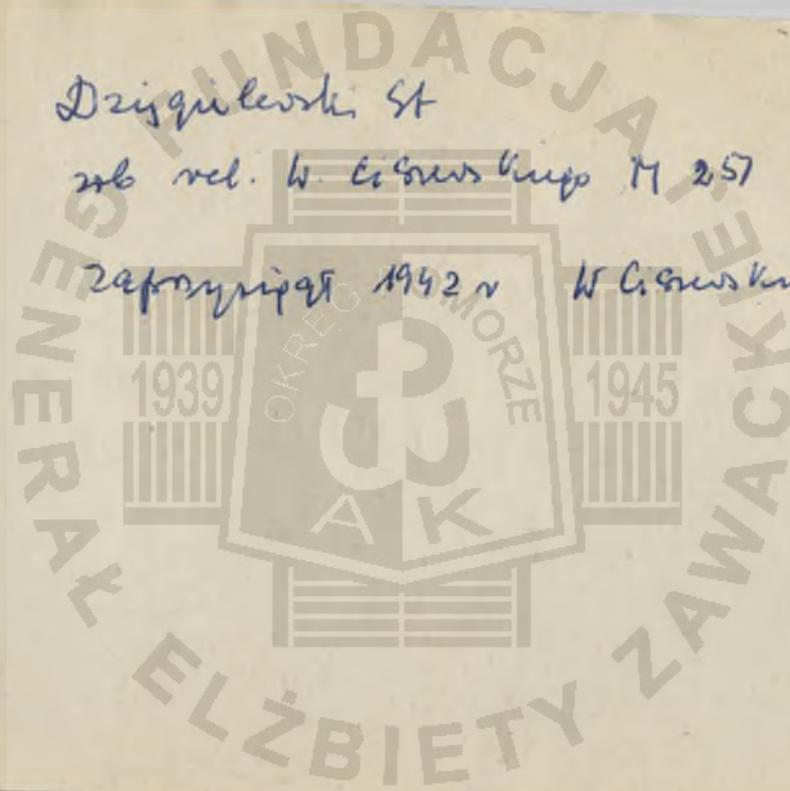
zob. rel. W. Ciesielskiego M 257

Przełomice
174

4

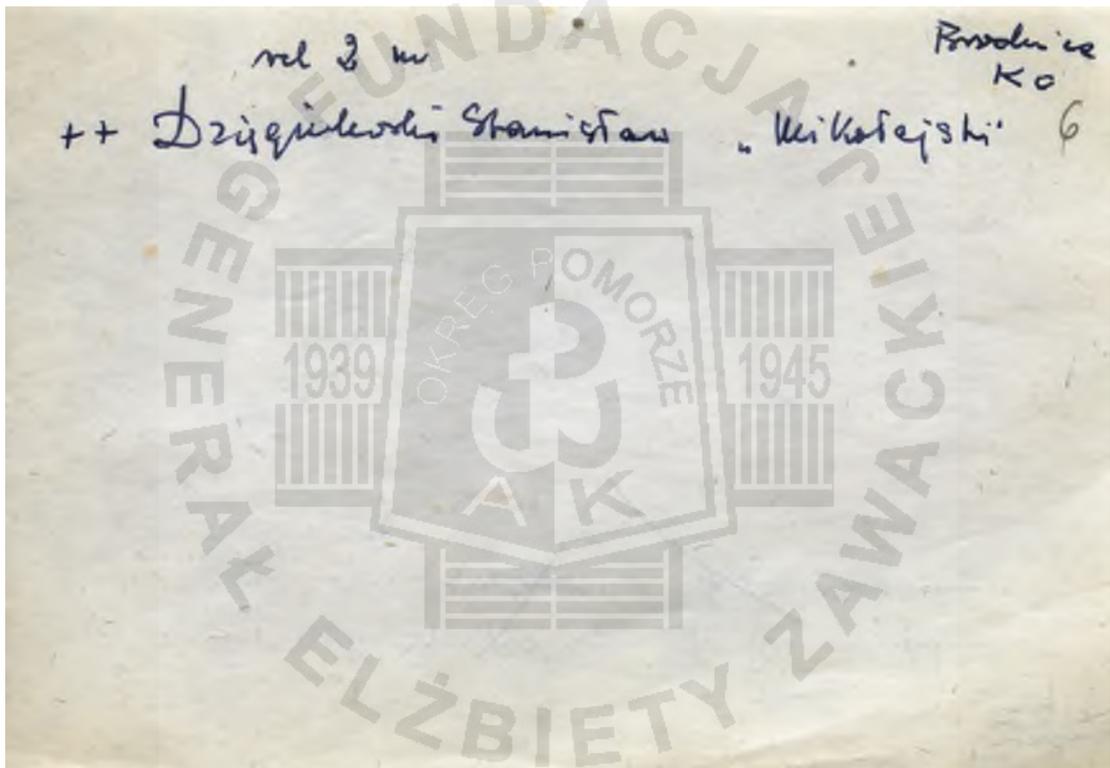
Zaproszenie 1942 r

W. Ciesielskiego



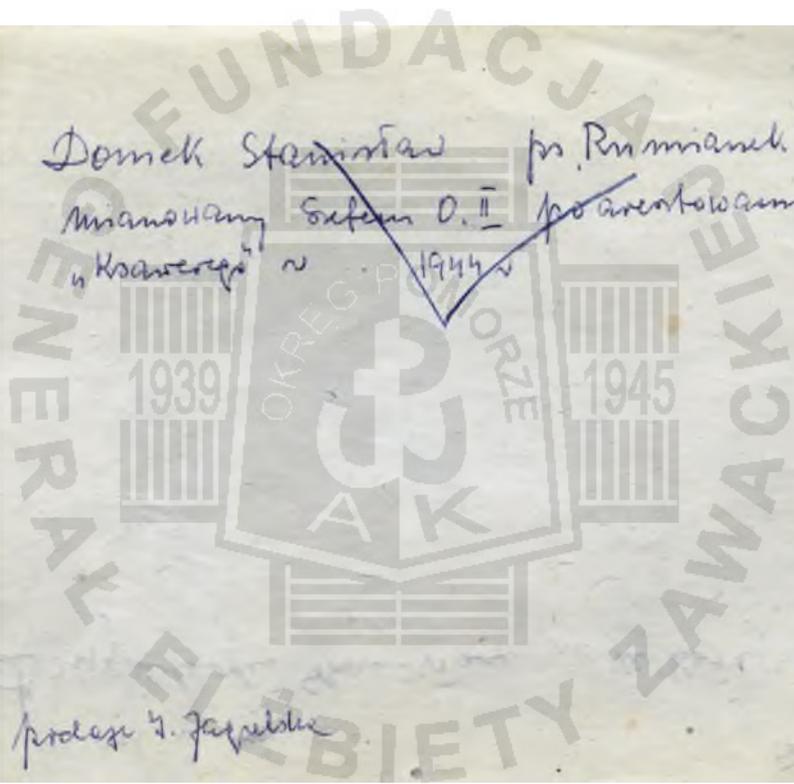
22





Bolesław
Fajda ?

Domek Stanisław ps. Rymianek
Mianowany Sędzią O. II po aresztowaniu
w Kraszewcu w 1944 r.



prof. dr. J. Jędrzejko

P. Dziugulevsk

odpisy 2/V 78

7

Liczy me 26 i 27 maja

dr Piotrowski - moje napisane do niego
stała zdrowie

osobnie Porytyne

nowotki komendantas

por Z Baranowski "Boleslaw"

por A Siciński Stan

por S Korwicki Roman

K. Hg WSK smad wyuzsenje K-molt W. Kiarke

Antonieta Stanowita

Z d Baranowski
nie odpowiadajaca na moje
poczta ce Stanowita
12

1 2 3 ^{Turoni} ^{Turoni}
4 Palewica Wando. 5
6 7 ^{nancye.}
8 9 1902
10 Kamionki 11 zamordowana
12 Jaseowski, Sobechi w Barbacie
" Niemy świadek "
str 77 - wizytarsha w Torcie Tu w Torunie.

por. cz. 409
z datą 11/10/43
Dziękiewicz Stanisław do kab
60-769 Poznań, ul. Matyjasz 45/2 tel 637-50

Brodnice
02-8618

(obserwacja o TK w obwodzie Brodnicach)

XII 1939r. Kontakt z Wacławem Ciemińskim z Grom. Walcher
z imię 4/1/42 Kontakt z "Stanisławem" (później Grom.), który nigdzie
po Dziękiewicz "Wiskociejski"
informator Grom. na Brodnicach i Rybn

na Chaj Lindenberg (uczestnik w wojennej str. 24)
Graf Aprowizacji Ochrony

(z ang. 1942) zaproszenie 15 VII 42 lub 43
zaproszenie międzynarod. satelicki w sprawie rybn

nr. 207 9.05.79 - Graf K-akt IV Ko Tartak

8 m

Dzięciłowski Stanisław

Brodnice

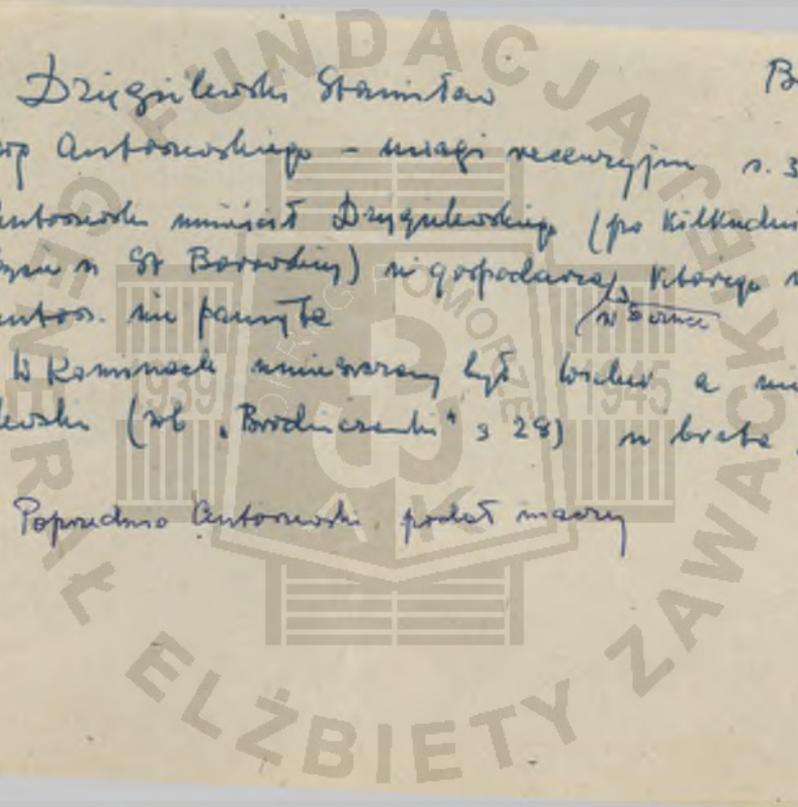
z p. Antoszewskiego - misja rezerwowa n. 3

9

Antoszewski mianował Dzięciłowskiego (po kilkunastu po-
bawach w St. Brodnicy) w gospodarstwo, którego nazwa
Antos. nie pamiętam ^{W. S. S. S.}

W Kamieńcu mianowany był brat, a nie Dzięci-
łowski (zob. Brodnica * 3 28) w bractwie „Lewy”

Poprzednio Antoszewski, podał miary



FUNDACJA
Toni
BRADNICA 10
AU

Dr. Zygmunta Stojana, pow. „p. „Mikstajdu“
był referentem wydziału IV Instytutu
w sprawie sprawy pomordowanych.

Wskazówki H., Odczyt Pomocy Armii Krajowej. Od
„Gumuddu“ do WIV-u, WPA, 1993, nr 4 (146),

MLb-94

s. 95

BRODNICA
AK
71

DZIEGIELEWSKI STANISŁAW
ps. "MIKOŁAJSKI"

dob. 4. J. Jagielskiej - Masah, Ko

8/11/94

12

Brodnica
KO

Dziegielewski Stanisław ps. Mikołajski

Spotkałam go w Brodnicy, kiedy był na odprawie w związku z przyjazdem Fali (mjr. Fr. Trojanowski). Był szefem IV-ki KO.

ew
a5

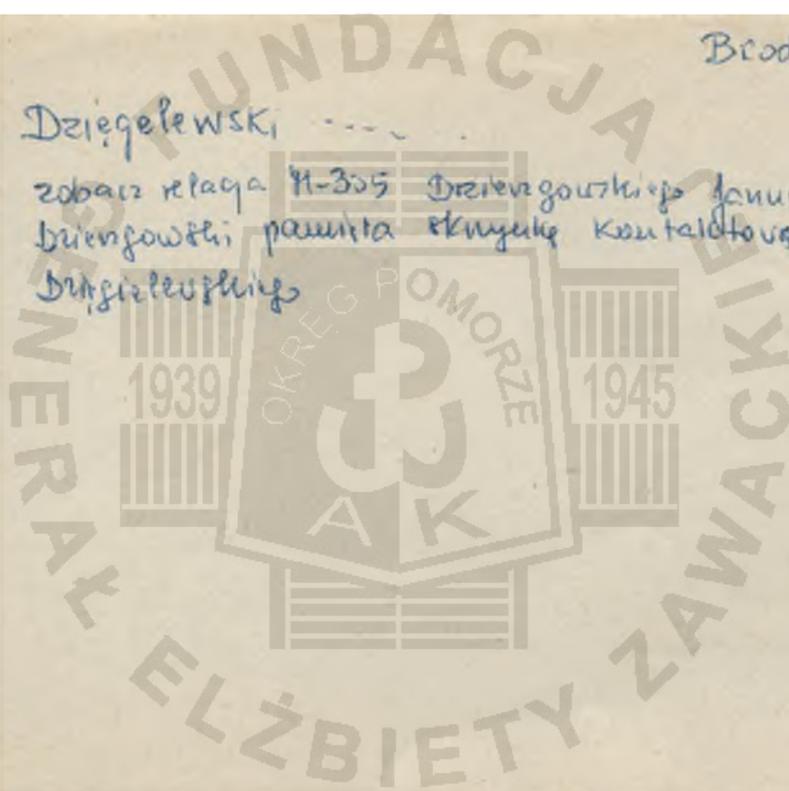
Brodnica

15

Dzięgelewski

zobacz relacja 41-305 Dzięgelewskiego Janina s. S.
Dzięgelewski państwa skrytka Koutalofowa
Dzięgelewskiego

R.L



Brodnica
J.T. Zw. P.
14

Dzięgielewski Stanisław
inżynier leśnictwa w Bachotku
ps. „Ślikański”

Antonowicz K. „Ślikański...”
Bibl. APiTK B37
S. 11, 12, 21, 23

D.K.99

Brodnica

AK

15

DZIEGIELEWSKI STANISŁAW

Stanisława Antoszeńska pomogła mi
w ukrywaniu się w sierpniu (?) 1944 r. po spad-
ce km. dta. Im sp. kpt. Józefa Futowskiego.

Źr.: rel. Stanisławy Antoszewskiej, I, k. 1.

MGr

Brodnica
AK 16

(?)
DZIĘGIELEWSKI (STANISŁAW)

ps. „Magnolia”
Krzyszyna Kozłowska była łączniczką pomiędzy
szefem sztabu KO (AK) Pomorsze „Wichrem”
(Józefem Chylińskim) a Dzięgielewskim,
jeżdżącą do Lubawy, N. Miasta, Wąbrzeźna.

Źr.: Rel. Bogdana Gacy o Halinie Gace,
teczka Haliny Gace, Insp. Brodnica,
nr K-249, I, k. 1.

16 maj '94

Dziśdielewski Stanisław

Brodnice

17

Dobrym znajomy S. Karbowskiego. Chodzi
studencki radie u B. Karbowskiego. Amtrakom
pocz. gestepo. Po wojnie umknęł amtrakom.
pocz. LB 4247m. Prezydent jako nadleśniczy w Łanisku.

Zob. T.: Karbowski S., ~~list~~ list z dn. 15.01.
1996 r.

HMH-86

Dziękuję ci Stausław

Brodzie
22-11-18

syn Kazimierza, szewca, Ipożnik Ploc. 212-111 18
Dobryń, ps. "Mikotajewski"?, kwatermistrz WD?,
Arrestowany przez NKWD 23.01.1945 r. wskutek
donosu. W więzieniu łapni ściennej Grinca, Kłocaf
do kłocaf 27.08.45 r.

zob. T.: Spis imienne S. Smryńskiego, I Releje str. 123,
127, 133, 295, 301, 322, 448, 490; II Motki str. 67; IV Wier-
ne łapni str. 39, 45, 53, 57, 60; V Kypisy str. 14

HM-96



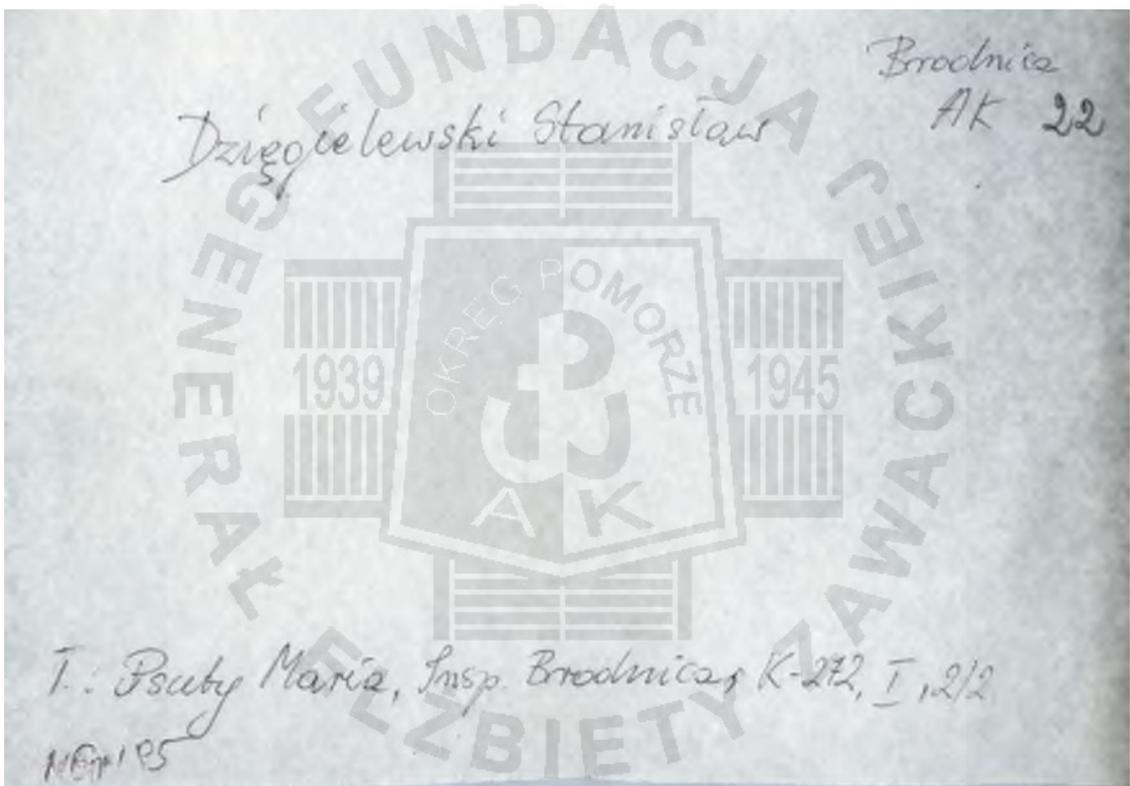
Brodnica
AK
19

Dzięgielewski Staniśław
„Mikołajski”

T.: Bizan Helena, Insp. Brodnica, K-570, V/2, 3.

M6x'95





Brodnica
AK 23
AK

DZIĘGIELEWSKI (STANISŁAW)

Spotykał się z Feliksem Wróblewskim ps. "Bach", d-cą
Insp. AK Brodnica.

T.: Wróblewska Waleria, Insp. Brodnica, K-281, k.I,
2/6.

MGr 1994

KO 24
AK

DZIĘGIELEWSKI St. ps. „Mikołajewski”
sreń Wydr. IV.

↑
Inaczo: List Ireny Jagielskiej do doc.
S. Zawackiej z dn. 16.05.1991. ArS.
Pamu. Ak. Wnii

A. Zak. 91

1 2 3 . ostatni
 ruch oporu

4 Niesiołowska-Rothertara 5 - - - - -

6 Zofia 7 - - - - -

8 9 - - - - -

10 1939 11 . 1945
 11a

12. Wycech ca.: „Z dziejów tejżej oświaty w latach
 okupacji 39-44”

Ho. 107 N.-R. brata ncha. w akcji ratowania
 mienia narod. (brato w więzudziach ponad
 300 osób)

a/

25 ~~100~~
RYPIN

DZIEGIELEŃSKI STANISŁAW
ps. MIKOŁAJSKI

dob. F. Żabiński Jan - kó, M-23

8 XII 94

a/

BRONNICA
OPALENICA²⁶
AK

DZIEGIELEWSKI

Lob. t. Gruss Józef - Ko, M-24

JJXII/94

Dzięciński Stanisław

Brookline
242 - AK

27

pa. 2

prausłodobnie zapmylił Państwa
Kowalskiego do pracy konspiracyjnej.

zr. relacje Katarzyny Kowalskiej str. 11.

Relac. M-2/Pom

ml

Brodawa

Bzysgielowski - Stanisław

28

Anton rel. Bzysgielowski wymienić m. in
nazwiska, które pamięta w kontaktach konspiracyjnych
(skrywkach kontaktowych).

rel. Dzierżogowski J. M-298

MUG.

Brodnica
AK

DZIĘGIELEWSKI STANISŁAW

29

Aleksandra Siudorska zam. Nazareniska
jako tarczniczka AK od 1943r współpracowała
ze Stanisławem Dziągiewskim.

T.: Siudorski Zbigniew, Insp. Brodnica,
M-600/1248, I/1/6, IV/1.
MGr 103

Brodniewa
AK-terror 30

Dziegielecki Stanisław

syn dowódcy AK w Galubiu-Dobrymnie
aresztowany przez NKWD w maju
23^{go} 1945^{roku} przetranszowany do
obozu Sieniernaja Grieta.

Tab. T. Koskosek. insp. Gracjanowa

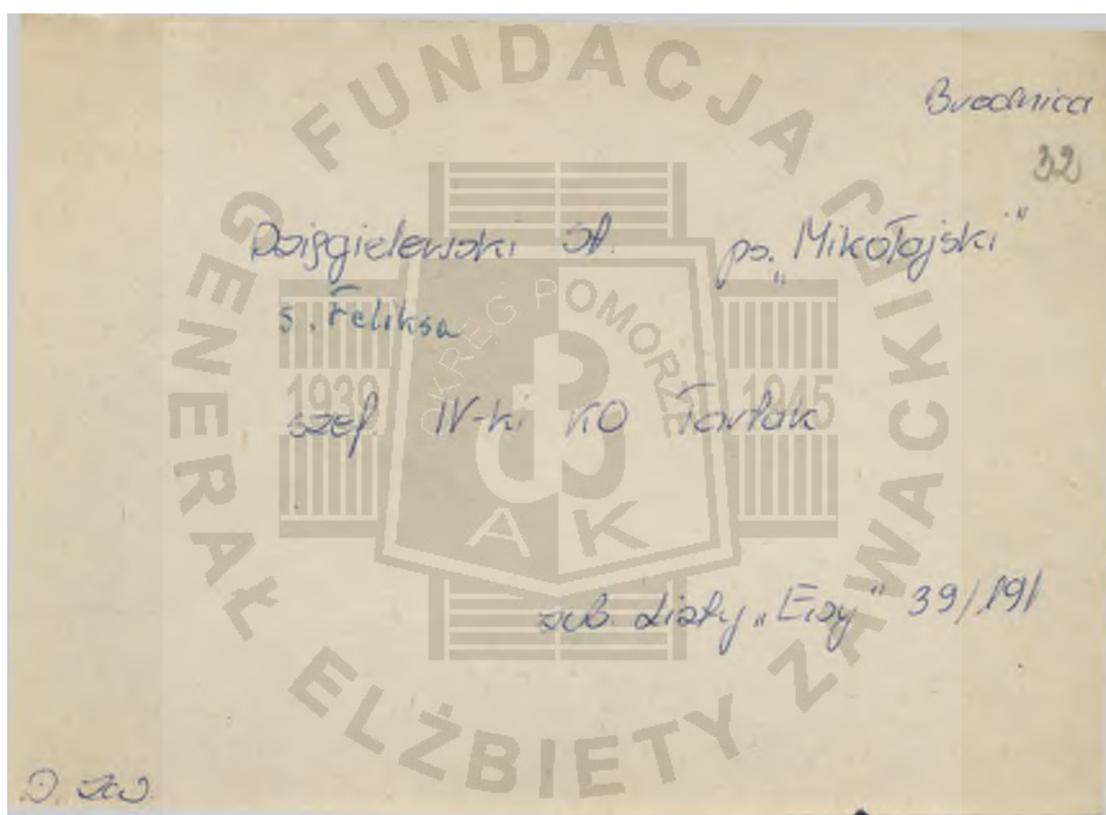
011-92

II/3

h.  Kypin
Ak 3A

Prigielowski Stanisław i Karolina
Lacmiki kametta plac Ak Dobryni n/d
sklan Dobryni n/d

zob. I. Dunyńska "Wykaz żołnierzy Ak - 46.



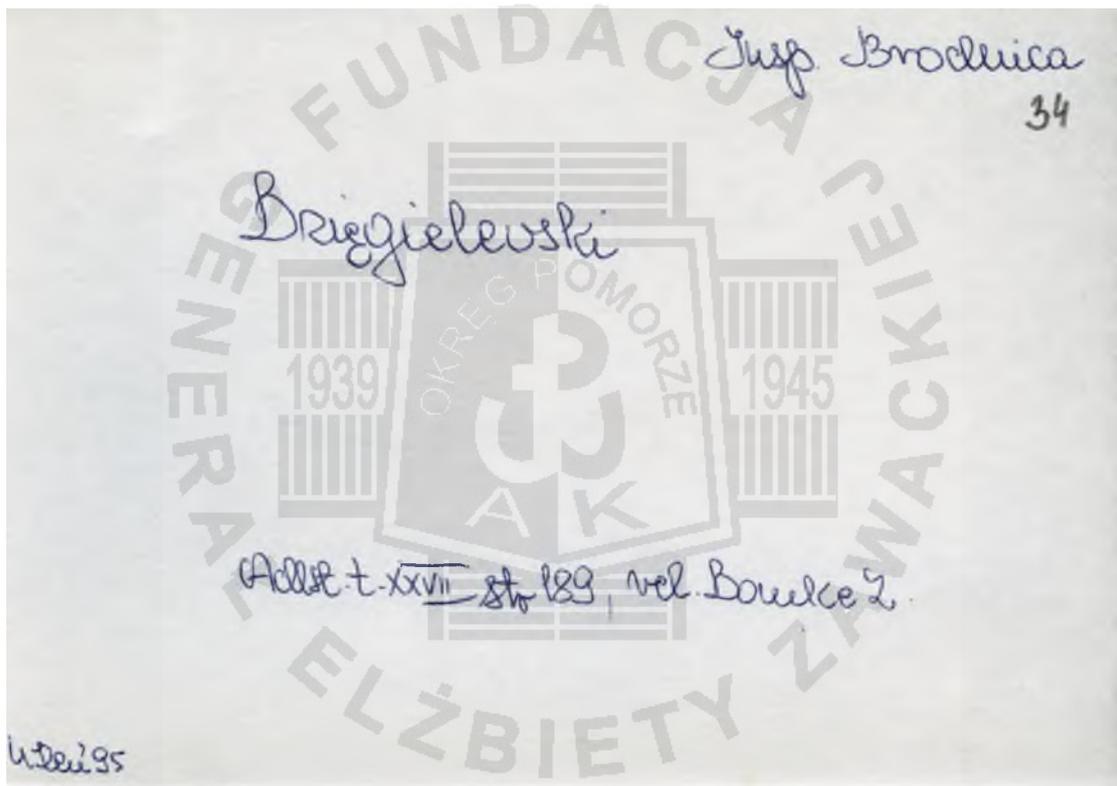
DZIĘGIELEWSKI [STANISŁAW]

Brodnica
AK?

Lek. Bernard Piotrowski z N.M.Lub., żołnierz AK, spotykał się w czasie okupacji z ks. Manthay, który pochodził z Brodnicy i czasem przekazywał pieniądze Jentkiewiczowi, który z kolei jako pomoc przekazywał je Dzięgielewskiemu i sędziemu Pomorskiemu.

T. Piotrowski Bernard, Insp. Brodnica, M-7, I/1/1v.

MGr'99



Pomocne
ZWZ-4K
RMPIN 35

Dziękuję ci Staniśław
po „Aniołach” kwaternista Komendy
Okręgu ZWZ-4K uratowany przed areszto-
waniem przez Zielonowskiego „Dankę” i Stani-
śława. Bardzo miłego za zadanie obstaro-
wawcia. Dziękuję ci także za wielkie
losowanie przez Antosiewicza k. „Sobola”.

Jaruzim Pomocne ... 220,

J. K., 1994

BRODNICA

AK

DZIEGIELEWSKI STANISŁAW
ps. "MIKOŁAJSKI"

36

Był pracownikiem Grussa od 1840 r. z Barchotku
kolej Brodnicy. Przed wojną sędziak Młodoczy
Wrocławski. Podlegał bezpośrednio Grussowi
jako jego etaufant i informator.

AK na Pomorze, s. 85

Brodnica
242-AM 57

DZIEGIELEWSKI S.

Miekiat w Opolemcy. Był podkomendnym J. Gnusa.
Przy pomocy P. Kozłowskiego i P. Curytto uzyskał infor-
macje o transportach kolejowych z Brodnicy w kierunku
Płocka i Złoczewy.

B. Chruszczewski, A. Gąsiorowski, Zysaś... , Stuttgart.
Zem. Muż. , 1985/6, s. 12.
ML24-95

Mikotajski

Pomoc
ZWZ AK
RODNICA

38

patn Stanisław Dziurkiewicz

B. Chrzanowski, "Konspiracja ...", str. 20

K.Wojt/VI.94.

2/

RYPIN

39

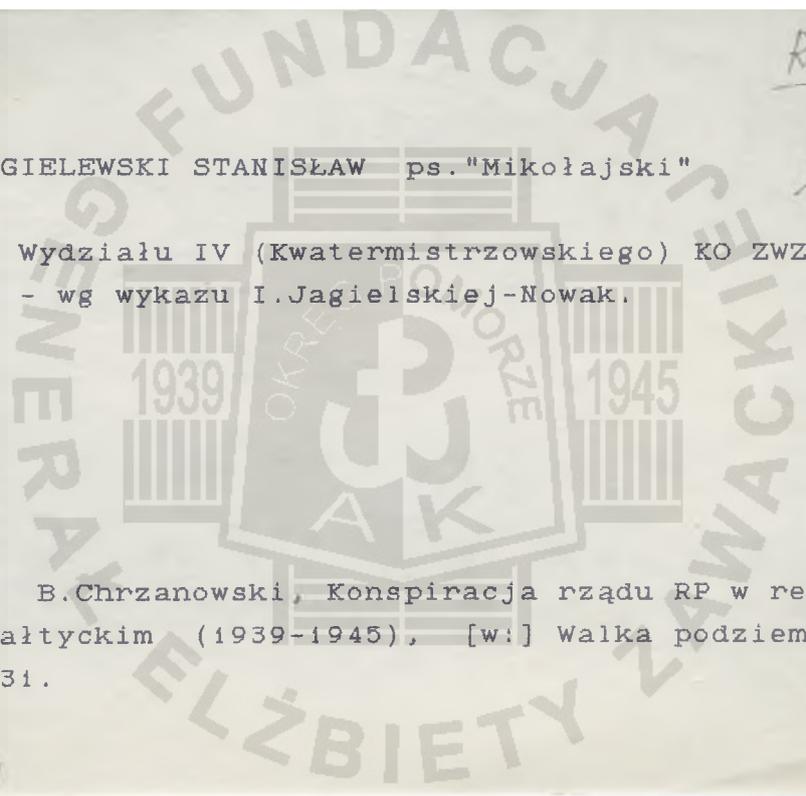
DZIĘGIELEWSKI STANISŁAW ps. "Mikołajski"

KO AK

Szef Wydziału IV (Kwatermistrzowskiego) KO ZWZ-AK
Pom. - wg wykazu I. Jagielskiej-Nowak.

Zr.: B. Chrzanowski, Konspiracja rządu RP w regionie nadbałtyckim (1939-1945), [w:] Walka podziemna..., s. 131.

MG 194



Brodnica
~~XBrodnick~~ (?)
AK

Dzięgielewski Stanisław
ps. "Mikołajski"

40

Przed wojną mieszkał w Toruniu na ul. Matejki. Związany z endecją, działał w organizacji "Młodzież Wszechpolska". Już w grudniu 1939r. w Bachotku, gdzie wówczas mieszkał, prowadził luźne rozmowy z Wacławem Ciesielskim. Dopiero jednak w XII.1940r. przyjechał (z polecenia W. Ciesielskiego) Józef Gruss. Zaprzysiął go "Stanisław" (możliwe, że był to pseudonim J. Grussa) W 1941 r. został wysiedlony do Opalenicy. Bywał tam często J. Gruss, któremu podlegał. Był jego informatorem i osobą zaufania. Organizował kwatery. Otrzymał od niego nominację na oficera. Informacje (ustnie) przekazywał również Wróblewskiemu. Później mieszkał w Głębocku.

Zob. tom 23 - Stutthof, nr.174, St. Dzięgielewski
K.Woj.

a

AK 41
Brodnica

DZIĘGIELEWSKI Stanisław
ps. "elikatąjski".

Grómek Setabu Jusp. AK Brodnica
- Oddz. Pole. KO AK Pole.

Zob. Stwierk Biogr. Zusp. Pole. cz. 1, s. 68
Fundacja Archiwum Szwarców AK.
Joni, 1994r.

U. Deu/2001v

Maria Dzięgiełowska

42

Zm. 30. 11. 2002r.

wrku Stanisława zob. oz. 1r/2

zob. list : J: K: 265/265 Pom.

Helga Jakimow - Włobzeńska.

zob. 1r/03



M-2 / 611

AK-Brodnie

Dzięgielewski St.

Dzięgielewski Starostaw

